Nr. 348. Kraków, Czwartek 29 Grudnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Donieśliśmy już, że rząd przyjął program dla siebie i przyszłej większości parlamentarnej. Prasa zajmuje się tym programem naturalnie bardzo gorliwie, jakkolwiek nie zna jeszcze jego treści.

Conservative Correspondenz tak się mniej więcej odzywa: „Nie może być mowy o rokowaniach poza plecami, albo bez klubu konserwatywnego albo też wbrew jego interesowi. Równie niedorzeczne jest przypuszczenie, jakoby chodziło o rozbicie klubu konserwatywnego celem pozyskania c a ł e j lewicy. Może rzecz ma się właśnie odwrotnie".

Wiedeński korespondent staroczeskiej *Politik* utrzymuje stanowczo, że hr. Taaffe po ostatnich wyborach do Rady państwa nie chciał ani słyszeć o programie. Dalej korespondent pisze: „Może dziś hr. Taaffe innego jest zdania, ale wówczas nie tylko tak myślał, jak doniosłem, ale nawet tak mówił. Tego nie może zmienić żadne zaprzeczenie. Mojem zdaniem hr Taaffe nie zmienił i dziś swych zapatrywań i gdyby mógł działać według swego upodobania, aniby słuchał o fabrykacji programu, który mimo to może zostać przyjęty, ale sądzę, że prezes gabinetu działa tu tylko *contre coeur*.

Przy fabrykowaniu programu przedstawia największe trudności kwestja osób. Hr Taaffe pragnie skrajne żywioły wykluczyć z przyszłej większości, która przeto ma być oddawna poszukiwanem „stronnictwem środkowem". Tymczasem lewica nie chce odpychać krańcowych swych grup, lecz pragnie pozostać w całości a rzecz prosta, że klub Hohenwartha podobne ma życzenia. Nadto chodzi o stanowisko przywódców stronnictw. Przedewszystkiem istnieje przykre naprężenie między hr. Taaffem a p. Plenerem Prezes gabinetu uważa się za obrażonego a przynajmniej osobiście dotkniętego przez ostatnią mowę przywódcy lewicy a nadto sądzi, że nowa większość nie powstanie, jeżeli się przywódcy nie cofną z życia parlamentarnego. Hr. Hohenwarth ma więc wejść do Izby panów a p. Plener do wspólnej Izby obrachunkowej lub na drogę dyplomatyczną. Hr. Hohenwarth uległ (? Red. *Politik*) ale p. Plener nie chce opuścić swego stronnictwa, bo nie jest on zresztą w wieku, w którym ludzie rezygnują.

Sytuacja przedstawia się więc, jak następuje: Hr. Taaffe nie działając z własnej chęci, lecz tylko ulegając konieczności, otworzył „fabrykę programu" pod kierownictwem barona Gautscha. Zapalony do sprawy nie jest, ale skoro program się powiedzie, znikną dwaj starzy antagoniści: Hohenwarth i Plener a nowi ludzie zjawią się na widowni i rozpoczną nowe eksperymenty. Jeżeli zaś program nie znajdzie poparcia, rozwiąże hr Taaffe Izbę poselską Rady państwa a nowe wybory pozbawią lewicę 20 mandatów. Prezes gabinetu, jak widzicie, zawsze ma gotowych kilka cięciw na swym łuku.

Stara *Presse* wyraża zdanie, że do przyszłej większości mają należeć tylko żywioły umiarkowane, szanujące cudze przekonania i skłonne do ustępstw. Czysto osobiste względy i podmiotowe uczucia nie powinny utrudniać porozumienia. W dalszym ciągu wytyka *Presse* lewicy, że z powodu zamianowania urzędnikiem Słoweńca, któremu zresztą nic nie można zarzucić, robiła wielkie trudności komisji walutowej. *Fremdenblatt* nie wierzy w możność utworzenia większości o wspólnym programie politycznym, lecz żąda od niej tylko, aby zapewniła parlamentowi możność prawidłowego funkcjonowania.

Tymczasem pisma, utrzymujące stosunki z lewicą, spodziewają się, że powstanie pod egidą tego stronnictwa stała większość o wspólnym programie politycznym. *N. Fr. Presse* wmawia nawet hr. Taaffemu, jakoby nabrał przekonania, że „konserwatywną w dodatniem tego słowa znaczeniu" jest z wszystkich stronnictw w Austrji tylko lewica. Godzi się *Neue Fr. Presse* na program mowy od tronu, według którego kwestje polityczne i narodowe mają zejść na plan drugi ustępując miejsca sprawom gospodarczym. Obawia się przecież liberalny dziennik, że utrzymanie *status quo* w sprawach narodowościowych wielkie nastręczy trudności z powodu, że rząd nie godzi się na uregulowanie tych spraw na drodze ustawodawczej. Zapewniając, że lewica skłonna jest do ustępstw i poświęceń, domaga się jednak *N. Fr. Presse* przeprowadzenia wszystkich punktacyj osławionej ugody czesko niemieckiej.

Deutsche Ztg. protestuje przeciw przypuszczeniu, jakoby był możliwy sojusz między hr. Hohenwarthem a p. Plenerem.

Oto najważniejsze głosy prasy austrjackiej. Nie wyjaśniają one wprawdzie sytuacji politycznej, ale dużo na nią rzucają światła i charakteryzują aspirację stronnictw i rządu.

(∞)

OJCA św. LEONA XIII

List do Biskupów włoskich.

(Przekład z łacińskiego oryginału).

(Dokończenie).

Z tego atoli, co wskazaliśmy co dopiero pobieżnie, łatwo poznać, ile zdoła uczynić sekta wolnomularzy i jakim jest cel ostateczny, do którego zmierza. Co wzmaga złe i na co nie możemy spoglądać bez żywej obawy duszy Naszej, to to, że liczy się wielu także w kraju naszym, których nadzieja interesu albo nędzna ambicja spowodowała do przyłączenia się do sekty lub udzielenia jej pomocy. Skoro rzeczy tak stoją, odwołujemy się, czcigodni Bracia, do waszej miłości Biskupiej, jak tego żąda w sumieniu obowiązek Waszego urzędu, i prosimy Was przedewszystkiem, abyście czuwali nad zbawieniem tych, których Wam wskazaliśmy; niechaj Wasza gorliwość rozwija się pilnie i bezustannie, aby ich wyrwać ze szponów błędu i i pewnej zagłady.

Bez wątpienia, jeżeli się rozważy naturę sekty wolnomularskiej, to trudną wielce i wątpliwą jest rzeczą uwolnić z jej sideł tych, którzy w nie popadli; ale nie trzeba wątpić o niczyjem zbawieniu, skoro daną jest przedziwna siła, którą jest obdarzone miłosierdzie apostolskie, z łaską Boga, w którego mocy i pieczy znajdują się wole ludzi.

Należy także przy każdej sposobności czuwać, aby uleczyć ducha tych, którzy zgrzeszyli przez chwiejność, to jest tych, którzy nie ze złej natury, lecz raczej ze słabości ducha i braku dobrej rady pozwalają się namawiać do popierania przedsięwzięć masońskich. Bardzo ważnemi są w tym względzie słowa Feliksa III, Naszego poprzednika: „Nie opierać się błędowi, jest to pochwalać go, a nie bronić prawdy, jest to uciskać ją... Nie jest się wolnym od winy co do towarzystwa tajnego, jeżeli się zaniecha przeszkodzić widocznym jego zbrodniom". Potrzeba więc podnieść umysły przygnębione tych ofiar sekt, sprowadzając myśl ich ku przykładom przodków, ku tej cnocie siły, która jest stróżem obowiązku i godności, aby żałowały i wstydziły się, że postąpiły w ten sposób a nie zachowały się odważnie. Całe życie nasze w rzeczy samej jest przeznaczone na pewną walkę, w której przedewszystkiem chodzi o zbawienie wieczne i nie ma dla chrześcijanina nic bardziej hańbiącego, jak uchybienie obowiązkowi z tchórzostwa.

Trzeba również wszelkimi sposobami wspierać tych, którzy upadają przez nieostrożność; chcemy mówić o tych — a nie są oni w drobnej liczbie — którzy uwiedzeni pozorami i otumanieni różnemi ponętami przyzwalają na przynależenie do wolnomularstwa, nie wiedząc, co czynią. Co do tych, to można mieć nadzieję, czcigodni bracia, że z czasem, za natchnieniem Bożem, porzucą swe błędy i zobaczą, gdzie prawda, zwłaszcza, jeżeli wy, o co prosimy was usilnie, starać się będziecie zedrzeć maskę sekty i odkryć jej tajne zamiary, jakkolwiek w rzeczywistości nie mogą one pozostać już tajnymi, skoro ci, którzy je znają, objawiają je tylu sposobami.

W ostatnich miesiącach, czyż nie słyszano znowu we Włoszech głosów, które objawiały wszystkim, nawet ostentacyjnie, zamiary wolnomularstwa? Chcą oni, aby odrzucić całkiem religję, ustanowioną przez Boga i aby całe życie publiczne i prywatne kierowało się zasadami czystego naturalizmu i oto, co oni w swej szalonej bezbożności nazywają przywróceniem społeczeństwa świeckiego. W jakąż przepaść pogrążą się państwa, jeżeli lud chrześciański nie zabierze się do czuwania, do pracy, do zajęcia się swem zbawieniem?

Ale wobec zuchwałości tak przewrotnej, nie dość jest zabezpieczyć się przeciw zasadzkom sekty równie czarnej: potrzeba nadto wszcząć walkę przeciwko niej, z bronią zapożyczoną u wiary boskiej, tą samą, która ongi pokonała pogaństwo. Oto dlaczego, czcigodni Bracia, powinniście rozgrzewać umysły przez przekonywanie, napominanie i przykłady; powinniście nadto wśród duchowieństwa i ludu naszego rozbudzać gorliwość czynną, stałą, mężną, jaką spotykamy nieraz u katolików innych krajów w podobnych okolicznościach.

Mówi się i powtarza się, że pierwotny zapał w zachowywaniu wiary przodków zmniejszył się u ludu włoskiego. To być może jest prawdą: jeżeli się bowiem rozważy usposobienia umysłów w obydwóch obozach, spostrzega się, że więcej jest zapału u tych, którzy zaczepiają religję, aniżeli u tych, którzy jej bronią. Ale dla tych, którzy pragną być zbawieni, nie ma pośredniej drogi między bezustanną walką a śmiercią. Dlatego też Wasze usiłowania winny zmierzać do obudzenia odwagi w duszach trwożliwych i ospałych a do utrzymywania jej w duszach dzielnych i podobnież kładąc tamę wszelkim rozterkom, prowadzić do tego, by pod Waszem przewodnictwem i Waszą opieką wszyscy walczyli dzielnie z jednym duchem i jedną karnością.

Wobec ważności położenia i potrzeby usunięcia niebezpieczeństwa postanowiliśmy zwrócić się w liście do ludu włoskiego. Ten list dołączamy, Czcigodni Bracia, do tego, który się zwraca do Was i będziecie się starali rozprzestrzenić go bardzo szeroko wśród ludu i, jeżeli potrzeba, objaśnić go odpowiedniemi uwagami.

W ten sposób przy pomocy Bożej spodziewać się należy, że groźba przed zbliżającem się złem poruszy umysły i że zwrócą się one szybko ku środkom, które wskazaliśmy.

Jako rękojmię miłosierdzia Bożego i jako świadectwo Naszej przychylności, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, jako też ludowi, Waszej powierzonemu pieczy, Naszego błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra 8 grudnia 1892 roku w piętnastym roku Naszego Pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

Andrieux.

Jeżeli kiedy w dziejach delatorstwo było sympatycznem, to już chyba nieprędko znajdzie się druga taka dlań sposobna chwila, jak obecna we Francji. Z oskarżonych mimowoli przenosi się oko na oskarżycieli. Nie dziw, miażdżące oskarżenie każe myśleć o żelaznej dłoni, która je podniosła. Z uczuciem podziwu łączy się uczucie strachu, przerażenia. Jest jakaś groza w powietrzu, wydaje się, jak gdyby nadchodził koniec świata, jak gdyby świat jęczał, chwiał się w swych posadach. Wszystko porwane wirem, tańczy *danse macabre*.

Odruchowo szukamy reżysera. Jest nim dotychczas — tajemnica.

Są jednak aktorowie, w których ręku urywa sie nić intrygi. Są głosiciele oskarżenia, zewnętrzni przedstawiciele ukrytego syndykatu, wnoszącego srogą *actionem popularem*... Takim jest między innymi Andrieux.

Trzeba było całej zręczności byłego prefekta policji paryzkiej a równocześnie wykwintu salonowca, aby tak celnie, w tak właściwej chwili podsycić gasnące już zajęcie skandalem panamskim. Była chwila, kiedy komisja panamska stawać się poczynała zużytym konceptem, a kiedy energiczne wkroczenie sądów zdawało się kłaść koniec dyskusjom i burzom parlamentarnym. Zwracano się do tych, którzy przekupywali, którzy grosz trwonili, zapominano o przedajnych. — Wówczas Andrieux za pośrednictwem drumontowskiej *Libre parole* wystąpił z słynną rewelacją o inicjałach na talonach czeków. Była w tem złośliwość prefekta policji, który przed laty, o brzasku dnia, szedł wydalać OO. Jezuitów z ich domu paryzkiego w perłowych rękawiczkach.

Że Andrieux umie i lubi robić się interesującym, dowiódł przez to, iż kursującą (czy też może i przez niego samego skomponowaną) pogłoskę o grożącem mu jakoby aresztowaniu, która zresztą dotychczas jeszcze się nie sprawdziła, szybko podchwycił i nadał jej pozory prawdopodobieństwa.

Także stopniowe, niejako cedzenie słowo za słowem oskarżenia jest psychologicznie bardzo mądrze obmyślanem.

Któż jest ten ruchliwy człowieczek, co kilka lat wypływający z morza pospolitości, aby się w niem po chwili na nowo zanurzyć? Ludwik Andrieux, adwokat z fachu, rozpoczął swą karjerę, jako skrajny, czerwony radykał w rodzinnem swem mieście, Lyonie. Tu jeszcze za drugiego cesarstwa odsiadywał karę trzechmiesięcznego więzienia. Jest — niebawem potem — jednym z najzapaleńszych mowców na kongresie wolnomyślicieli w Rzymie.

Naraz po 1870 r. spotykamy Andrieux na krześle... prokuratora państwa. Zkąd ta nagła zmiana? Pozostaje, jak wiele innych rzeczy w życiu Andrieux, psychologiczną zagadką. Niebawem widzimy go znowu w szeregach polityków fachowych, staje się jedną z gwiazd plejady, która otacza Gambettę. Gambetta robi go prefektem policji paryzkiej. Na tem stanowisku stał się Andrieux znanym, lubianym, rozgłośnym.

Przedewszystkiem otwarły się przed nim salony, nawet te zazwyczaj tak trudno dostępne dla „ludzi nowych" salony przedmieścia St. Germain. Jego biletem wstępu była urodzona dystynkcja, takt, — kronika skandaliczna powiada, że i piękność młodego prefekta policji.

A zatem *cherchez la femme!* Tak, ale właśnie kobieta była przyczyną, iż Andrieux dostał dymisję. Stał się ofiarą pomyłki, jakiej dopuścił się jeden z jego podwładnych, biorąc pewną młodą osobę za to, czem nie była. *Lanterne* zrobiła z całej historji skandal. Pobudki, dla których Gambetta usunął wówczas rękę pomocną — były w rzeczywistości głębsze. Andrieux darł koty z municypalnością paryzką. Gambetta powiedział wówczas: Można rządzić bez Paryża, ale nie przeciw Paryżowi.

Mścił się Andrieux na Gambecie przemawiając w Izbie, jako referent, przeciw skrutymium z listy.

Później kilkakrotnie staje się jeszcze głośnym. Wsławił się swoją crânerie, dochodzącą do zuchwalstwa, zarozumialstwa. Kiedy Wilson po skandalu odosobniony siedział w Izbie, sam jeden Andrieux podszedł ku niemu, podał mu rękę, i rozpoczął rozmowę z osławionym, jak gdyby nic się nie było zdarzyło. W epoce bulanżyzmu kilkakrotnie Andrieux wypływał.

Dlaczegóż jednak ten Galijczyk pierwszej mody nie zrobił karjery, chociaż ją tyle razy począł robić? Doprawdy, możnaby go posądzić, iż jest niezadowolony, zazdrosny. Akcja jego wygląda na zemstę, na wyrafinowaną, okrutną zemstę. Jakto w czasach, kiedy tyle miernot dzieli między sobą władzę, zaszczyty, bogactwa Francji, on jeden zapoznany, odsunięty...

Ruchem Samsona uchwycił słup i zachwiał budowlą, a ponieważ była zmurszałą...

Zatarg chilijsko-argentyński.

Od kilku dni depesze telegraficzne donoszą o zatargu pomiędzy poselstwem chilijskiem a Argentyną. Tym razem nie chodzi o spór między dwiema republikami południowo-amerykańskiemi, ale o osobę obecnego posła chilijskiego w Buenos-Ayres, który, jak się zdawać mogło przez chwilę, stał się niemożliwym. Guerrero był niegdyś ajentem Balmacedy, obecnie przeszedł w służbę rządu republikańskiego W Buenos-Ayres zawiązał ścisłe stosunki z wielu członkami kongresu argentyńskiego, i innymi ludźmi wybitniejszymi. Podobno dla zapewnienia sobie wpływów, nie wahał się uciekać do przekupstwa.

Na podobnym wypadku, kiedy przekupywał urzędników rzeczypospolitej, ktoś go widocznie podpatrzył, podniesiono bowiem zarzut ten publicznie. Następstwem była burza w Izbach i na ulicy. Ulica demonstrowała w nocy z 23 na 24 b. m. przed gmachem poselstwa chilijskiego. Dojść miało do takiego skandalu, iż wmięszać się czynnie musiała konna żandarmerja argentyńska.

Gmachu od tej pory strzeże posterunek żandarmerji. Na kongresie wniesiono interpelację do rządu, bardzo ostro stylizowaną. I kongres i senat od kilku dni zajmują się ustawicznie przykrą tą sprawą. Odbywają się jedno po drugiem tajne posiedzenia.

Oczywiście i Guerrero nie mógł pozostać bez odpowiedzi. W rezultacie, jak opiewają ostatnie wiadomości, osobistość, która wystąpiła z oskarżeniem przeciwko niemu, odwołała swoje twierdzenie, Guerrero zaś przybył na tajne posiedzenie kongresu i udzielił żądanych wyjaśnień. Dalsze szczegóły w tej sprawie znajdą czytelnicy, w miarę napływu nowych wiadomości, w odpowiednich rubrykach politycznych *Kurjera Polskiego*.

Trzeci Zjazd powiatowy delegatów

Kółek rolniczych w Krakowie.

We wtorek t. j. 27 w sali wykładowej muzeum im. Baranieckiego odbyło się posiedzenie delegatów Kółek rolniczych powiatu krakowskiego.

Po uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Franciszkanów, liczny zastęp rolników, w którym przeważali włościanie, zasiadł do obrad pod przewodnictwem czcigodnego prałata ks. Krzemińskiego, specjalnego delegata JE. księcia Kardynała.

Punktem ciężkości porządku dziennego były sprawy handlowe Kółek rolniczych w referasie dra Franciszka Stefczyka. — W długiem, kilka godzin trwającem przemówieniu, w słowach prostych, trafiających łatwo do umysłów zgromadzonej większości, wykazywał sprawozdawca potrzebę sklepów rolniczych i uzasadniał swój pogląd uproszczeniem administracji, pociąganiem wszystkich towarów z jednego źródła, co upraszcza rachunkowość, wreszcie jest rękojmią dobroci towaru, gdyż sklep taki stojąc w charakterze pośrednika między rolnikiem i fabrykantem bierze na siebie niejako odpowiedzialność za gatunek dostarczanych produktów. Mowca posługuje się okolicznościowo ciekawym przykładem: Oto jednym z najważniejszych artykułów handlowych jest niewątpliwie mydło. Faktem jest, że ze 100 kilogramów tłuszczu może fabrykant zarówno 200 jak i 1000 klgr. mydła wyrobić. Zależy to od fabrykacji i od jakości tłuszczu. Większa połowa Kółek rolniczych sprowadza mydło z fabryk Bielskich, które najgorszych tłuszczów używają, mianowicie: palmowego i kokosowego. — Fabryka Rożnowskiego w Krakowie wyrabia znacznie lepsze mydła. — Na Bielskich, w stosunku do tutejszych, zyskuje się 6% na cenie, traci jednak 15% na jakości.

Te i tym podobne interesujące szczegóły podnosił p. Stefczyk, poczem nauczyciel z Rybnej p. Sendera domagał się, aby do sklepów rolniczych wprowadzono handel solą, który dotąd w ręku żydów jest prawie zmonopolizowany.

Na ten temat wywiązuje się dyskusja, która w konkluzji przynosi zapewnienie ze strony Zarządu, iż wniosek ten pod ścisłą weźmie uwagę.

Obrady przeciągnęły się blisko do 1 popołudniu, przewodniczący odkłada tedy posiedzenie na godz. 3, a dr. Paszkowski zaprasza zgromadzonych na wspólny obiad do Miki. — O godzinie 3 otwiera posiedzenie dr. Paszkowski i przewodniczy zebraniu do końca.

Zabiera głos ponownie dr. Stefczyk i uzupełnia wyczerpująco przedpołudniowe swoje wywody W końcu swojego przemówienia, które bezsprzecznie wyjaśniło potrzebę Związku handlowego Kółek rolniczych i sklepów w mowie będących, formułuje referent następujące rezolucje:

Trzeci Zjazd powiatowy delegatów Kółek rolniczych powiatu krakowskiego poleci zarządowi powiatowemu:

1) aby na właściwej drodze postarał się o postawienie na porządku dziennym najbliższego walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych sprawozdania o dotychczasowej działalności „Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie". — Sprawozdanie to połączy zarząd z wnioskiem proponującym walnemu Zgromadzeniu uznanie Związku handlowego za instytucję, która swoją organizacją i zakresem działania najlepiej odpowiada celom Towarzystwa, oraz z wnioskiem zalecającym Zarządowi głównemu jak najsilniejsze poparcie działalności Związku.

2) aby użyczył Związkowi handlowemu poparcia w zorganizowaniu handlu nasionami i nawozami sztucznemi a czuwał równocześnie nad środkami ostrożności, wskazanymi nauką i doświadczeniem przy zakupie i sprzedaży tych artykułów;

3) aby nie spuszczał z oka sprawy odpowiedniego zorganizowania handlu skondensowanemi paszami, narzędziami i maszynami rolniczemi;

4) aby przedstawił najbliższemu walnemu Zgromadzeniu projekt ustanowienia przynajmniej dwóch administracyjno-handlowych lustratorów, dla Kółek rolniczych z pomocą subwencji sejmowej;

5) aby przedłożył walnemu Zgromadzeniu projekt urządzenia kursów handlowych praktycznych i teoretycznych w połączeniu ze Związkiem handlowym Kółek rolniczych i szkołą handlową w Krakowie. (Kursa te mają być przeznaczone dla prowadzących sklepy rolnicze);

6) aby wyraził potrzebę takich zmian w nauce rachunków na tak zwanych kursach dopełniających przy szkołach ludowych, któreby dały uczniom możność ćwiczenia się w prowadzeniu rachunkowości zastosowanej do potrzeb administracji gminnej, lokalnych kas pożyczkowych, gospodarstw włościańskich i sklepów Kółek rolniczych, z użyciem podręczników i formularzy służących do użytku tychże instytucyj.

Wszystkie powyższe rezolucje przyjęli zgromadzeni prawie jednogłośnie.

W końcu na wniosek dra Markiewicza uchwalono przedstawić głównemu Zarządowi projekt, aby organ Związku wychodzący dotąd raz na miesiąc, zmienić na dwutygodnik i aby dział powieściowy zastąpić artykułami omawiającymi sprawy rolne i gospodarcze.

Obrady trwały do godziny 5-tej wieczorem.

Sprawa panamska.

Herz-Reinach. — Reinach otruty. — Walka przenosi się na ulicę.

Ciekawe szczegóły podają dzienniki paryzkie o życiu i wzajemnem stosunku do siebie Herza i Reinacha. Herz był pijawką, która ssała Reinacha od lat wielu. Dopomógł mu Reinach pieniężnie wówczas, kiedy jeszcze urządzał telefony. Po pierwszej emisji panamskiej dwaj przyjaciele poróżnili się, prawdopodobnie dla tego, iż Herz krzywo patrzył na udział Artona w sprawie. Herz chciał widocznie pośrednictwo w przekupywaniu deputowanych zmonopolizować dla siebie, niewątpliwie chciwy tej reszty, jaka pozostawała z łapówek,

a której wysokość była bardzo względną. Herz zdołał zgromadzić w swych rękach dowody dokonanego przekupstwa, miał mianowicie książeczkę czekową, księgę kopij i mały notesik Reinacha. Z tymi dokumentami w ręku, począł Herz bawić się w szantaż, grożąc ustawicznie Reinachowi, iż go zdradzi. Wielokrotnie okupywał się Reinach wydrwigroszowi, płacąc mu większe kwoty, za każdym razem powyżej pół miljona franków. W końcu wyczerpała się kasa Reinacha, a pretensje Herza wciąż rosły. Herz to dostarczył materjałów drumontowskiej *Libre parole* i dlatego do niego właśnie szedł Reinach z Clémenceau i Rouvierem, błagając, aby powstrzymał dalszy ciąg rewelacyj. Jak wiadomo, Herz zażądał wówczas czterech milionów franków, czy też nawet, jak chcą inni — siedmiu.

Do Constansa chodził Reinach dlatego, iż uważał go za sprężynę poruszającą w tej sprawie *Cocarde*.

* * *

Niesłychanie sensacyjnem jest orzeczenie prof. Brouardela w sprawie nagłego zejścia śmiertelnego Reinacha. Brouardel twierdzi, iż Reinach umarł z otrucia. Jad wszedł do jego ciała na jakie 8 godzin przed śmiercią. Termin ten przypada na godzinę 6—7 wieczorem dnia poprzedniego, a więc właśnie na czas wizyt u Herza i Constansa.

* * *

Freycinet usprawiedliwiał się przed Carnotem z konferencji swej poufnej z Andrieux. Mowa była o zarzutach, jakie podniosły dzienniki przeciw Freycinetowi. Minister wojny pytał, co Andrieux ma przeciw niemu, jakie dokumenty? Andrieux odpowiedział, iż nie ma żadnych.

Znaczącą jest wszakże rozmowa, jaką miał Carnot z jenerałem Saussier, gubernatorem wojskowym Paryża. Czyżby dymisja Freycineta stać się miała rzeczywistością?

Deputowani Sibille i Guillemaut zostali przyjęci przez swych wyborców, w chwili, gdy chcieli składać sprawozdanie poselskie, okrzykami: Oddajcie pieniądze! Rozwiązać Izbę! Panamczyki!

Walka przenosi się na ulicę.

Z życia Hohenzollernow

przez

F. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Joachim II.

Zabór Prus. — Ulubienica. — Praktyczny Alchemista. — Słowo Mędrca.

Joachim II, syn poprzedniego monarchy, był usposobienia zupełnie odmiennego. Okazał się nader łaskawym dla lutrów. Co więcej, sam zaczął wyznawać nową wiarę, nie opuszczając przeto dawniejszej. Jak utrzymywał jeden z jego współczesnych, lubił pompę religji katolickiej, solenne procesje i dym kadzideł. Z natury zresztą, nie mógł się nigdy szczerze zdecydować, do jakiego obozu ma należeć, i to tak samo w polityce, jak w wyznaniu religijnem. W dodatku był wielkim zwolennikiem wszystkiego co błyszczało i co mogło przyczynić się do dodania blasku jego osobie. Udając się do Frankfurtu na koronacją cesarza Maksymiljana II, otoczył się świtą z sześćdziesięciu ośmiu hrabiów i panów udzielnych, w czterysta pięćdziesiąt koni, prócz licznego orszaku, w którym było jedenastu radców, trzech księży i jeden lekarz.

Nie mniej pompatycznym pochodem było jego wejście do Berlina w roku 1569. Brała w niem udział cała szlachta Brandenburgska i municypalność z całego elektoratu. Na czele szły wszystkie młode dziewczęta z Berlina, począwszy od dwunastoletnich. Jedne ubrane odświętnie i uwieńczone kwiatami, drugie nagie i ustrojone li w klejnoty, na wzór kobiet z Antwerpji, gdy wchodził do tego miasta Karol V. Pochód ów, uwiecznił w swoim obrazie malarz Hans Mackart, trzymając się wiernie co do szczegółów najdrobniejszych, opisów historycznych. Elektor miał wtedy na sobie płaszcz ze złotogłowia, a prałac 10 szlachta, należąca do jego orszaku, przywdziali również szaty najbogatsze, połyskujące piórami i różnobarwnymi a drogimi kamieniami.

Szło bo też o uświęcenie wypadku nie lada doniosłości, który zmieniał najzupełniej dzieje drobnego państewka Brandenburgskiego. Wskutek odstępstwa wielkiego mistrza Alberta Hohenzollerna, zakon krzyżacki, nie istniejący od pokoju zawartego w Krakowie, jako związek polityczny, który jednak posiadał wraz ze swoimi członkami mnogie własności lenne, teraz dopiero został nagle odarty z wszystkiego, co do niego należało. Prusy przemienione na księstwo udzielne, złożyły hołd Polsce uznając się jej wasalami. Oddano je w ręce Alberta, którego pierwszem zadaniem było: zrzucić suknię zakonu krzyżackiego i wypędzić katolików ze swojego państwa.

Był to niezaprzeczenie wielki krok, zrobiony naprzód; Hohenzollerom jednak nie wystarczały nigdy zdzierstwa i zabory połowiczne. Za pośrednictwem kanclerza Distermeiera, Joachim otrzymał uznanie dziedziczności w księstwie pruskiem, domu Hohenzollern-Brandenburgskiego. Odtąd dziedziczność przechodziła na niego i następców; krewny jego Albert, był bowiem bezdzietny. Wypadek tak wielkiej doniosłości na przyszłość, wart był przecie, aby dziewice berlińskie na dzień jeden pozbyły się szat wszelkich.

Istotnie, dopiero za panowania Joachima II, zaczęło się spodniczkowe panowanie. Dziewczyna z ludu, niejaka Anna Sidow, kochanka elektora, rządziła wszechwładnie całem państwem. Dzień w dzień wymyślano na jej cześć coś nowego: szły widowiska za widowiskami, turnieje po turniejach, bale maskowe i bez kostjumów. Faworyta towarzyszyła elektorowi, gdy polował; nieodstępowała go w podróży i przewodniczyła menestrelom w zabawach lirycznych.

Aby starczyło na taki przepych, Joachim chwytał się środków najrozmaitszych. Zwierzył się najprzód pewnemu alchemiście, Ireneuszowi Filiponusowi, który zaręczał, że otrzyma 304 666.666 talarów bitych ze złota czystego, skoro uda mu się zdobyć jedno ziarnko kamienia filozoficznego. To ziarnko jednak, jakoś nie chciało się urodzić, elektor zatem poradził sobie o wiele praktyczniej: pozwolił wrócić żydom wypędzonym, którzy mieli mu za to płacić rok rocznie haracz, w kwocie 42.000 talarów, a jednego z nich, Lippolda z Pragi, mianował swoim nadwornym kasjerem.

Bez czapki szpiczastej, bez ropuch, mordowanych o północy, bez dziewic, ofiarujących krew swoją z brzaskiem dnia, ów bankier wydobywał mu zawsze potrzebne pieniądze. A używał do tego nader łatwego sposobu. Oto wchodził otoczony posiepakami do ludzi bogatych i zabierał im po prostu talary. W jednym dniu ośmnastu mieszczanów berlińskich, obrabował z wszystkiego, co przedstawiało w ich domu wartość jakąkolwiek.

Pod takimi warunkami uczty wspaniałe nie ustawały ani na chwilę, aż do śmierci elektora, która nastąpiła bardzo późno Syn jego, Jan Jerzy, liczył już czterdzieści sześć lat, gdy odziedziczył tron po ojcu.

Panowanie Joachima II, było bezsprzecznie najbardziej okazałem i pełnem przepychu, w epoce margrabiów. Dwór cały szedł za jego przykładem. Magnaci rujnowali się byle dotrzymać kroku monarsze. Jeden jedyny brat tegoż, margrabia Jan, opierał się prądowi ogólnemu. Pisał też raz do swego szambelana:

„Bertholdzie, mam wprawdzie pończochy z czarnego jedwabiu, ale nie wdziewam ich tylko na wielkie święta“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Konkurs warszawski.

Konkurs dramatyczny “Kurjera Warszawskiego“ cieszy się dobrym rezultatem Pierwszej nagrody nie udzielono, druga (500 rs. przypadła „Nauczycielce“ hr. Władysława Koziebrodzkiego. Odznaczono prócz tego dwie sztuki: „Jakób Warka“ D. Zylińskiego i „Flirt“ Michała Bałuckiego.

Przed rozstrzygnięciem konkursu wystawiono trzy komedje: „Flirt“, „Nauczycielkę“ i „Szare życie“. Pierwsza z nich cieszyła się niebywałem scenicznem i kasowem powodzeniem, druga, tryumfatorka konkursu, zostawała nieco w tyle, ale również skarżyć się nie może na obojętność publiczności. Natomiast „Szare życie“ padło po trzech przedstawieniach.

Przypadające autorom tantjemy i honorarja od dyrekcji teatrów warsz. były pokaźne, bo „Flirtowi“ przypadło 465 rs., „Nauczycielce“ 467 rs., a owe słabiuchne „Szare życie“ otrzymało honorarjum w kwocie 300 rs.

Zadowolona jest więc publiczność, zadowoleni są trzej autorowie, zadowolone jest wreszcie wydawnictwo *Kurjera Warszawskiego*, ponieważ zamiast 1500 rs. wydało tylko 1000, t. j. 500 jako nagrodę autorowi „Nauczycielki“ i 500 jako osobne honorarjum dla autora „Flirtu“. Honorarjum to zostało słusznie tem umotywowane, że „Flirt“ najwięcej odpowiedział przewodniej myśli konkursu, którą było, dać scenie polskiej rzecz lekką, wybornie zrobioną scenicznie i cieszącą się powodzeniem.

Krzywda stała się tylko autorowi „Jakóba Warki“. Utwór ten uznany przez sędziów konkursowych za drugi z rzędu pod względem wartości, nie był wystawiony i nie otrzymał żadnej nagrody, ani honorarjum. Mówią, że wystawieniu jego stanęły na przeszkodzie miejscowe stosunki warszawskie. Chętnie w to wierzymy, ale prosta logika w takim razie nakazywała pozostałą z konkursu kwotę 500 rs. udzielić autorowi „Warki“. Zabawnem jest bowiem, że kiedy autor nędzoty, potępionej przez krytykę, otrzymał 300 rs., to rzecz dobra, musi poprzestać na samem tylko... uznaniu.

Co do „Szarego życia“ dochodzą nas wieści, że dyrekcja teatrów sztuki tej wystawić nie chciała, przewidując jej upadek, ale komitet konkursowy uparł się i doznał porażki. Po tej porażce dyrekcja już nie chciała ryzykować i uznając „Warkę“ za mało sceniczną nie zgodziła się na jej wystawienie, pomimo poetycznych piękności, jakie ma posiadać.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Rozpowszechniająca się coraz bardziej metoda lecznicza ks. Knejpa skłania pewne grono osób, między któremi są i lekarze, do założenia zakładu na wzór Wörishoffen. Na ten cel upatrzono dogodną miejscowość, a mianowicie wieś Miedniewice, odległą o kilka mil od Rudy Guzowskiej, stacji kolei wiedeńskiej. Miedniewice obfitują w źródła zimnej wody, a co ważniejsza, znajduje się tam gmach poklasztorny, który może zakład leczniczy doskonale pomieścić.

* Do nowości kolejowych należą obecnie obstalowane przez towarzystwo kolei żelaznych, eksploatujące dr. żelazną warszawsko-petersburską, w berlińskiej fabryce Borsiga, wagony sypialne piętrowe I i II klasy. Są one wysokością zastosowane do normalnych tuneli, mostów i podjazdów kolejowych, a o połowę wyższe od zwyczajnych. Budowa piętrowego wagonu polega na tem, iż na dole znajdują się ogólne przedziały bez rozkładowych siedzeń, na piętrze zaś mieszczą się sypialnie dla pojedyńczych lub dwóch osób w ten sposób, iż łóżka, a raczej materace na ławach do spania mieszczą się obok rzędem, nie zaś jedno nad drugiem. Na piętro wiedzie para schodów z obu końców wagonu, do wnoszenia zaś bagażów urządzona jest mała winda. Na piętrze mieszczą sie także przedmioty tualetowe z umywalniami i innemi akcesorjami.

* Z powodu ukazania się cholery w Mławie, rzeczy każdego pasażera, jadącego w stronę Warszawy, podlegają na stacji Mława ścisłej dezynfekcji, pasażer zaś oględzinom lekarzy. Obecnie w Mławie zwożą materjały do budowy baraków cholerycznych i kwarantannowych. Wogóle nad granicą pruską władze energicznie zabierają się do walki z epidemją na wiosnę.

* W sobotę w dniu 24 b. m. o godzinie 1 po południu, w przędzalni wełny sztucznej Ginsberha, przy ul. Beglanej w Warszawie, przed samem zawieszeniem robót na czas świąteczny, straszny wybuch wstrząsnął fabryką, równocześnie dał się słyszeć brzęk stłuczonych szyb. Trzy robotnice i palacz są ranni od pękniętego kotła.

KURJER WIEDEŃSKI

* Wedle telegraficznego doniesienia z Adenu, przybył tamże 27 b. m. statek „Cesarzowa Elżbieta“. Stan zdrowia obu arcyksiążąt jest wyśmienity. W dniu 28 b. m. krzyżownik puścił się w dalszą drogę.

* Manja wyścigów ogarnia coraz szersze sfery. Odbył się między innemi pieszy wyścig kobiet na przestrzeni od Hütteldorferstrasse do Tullnerbach t. j. na przestrzeni 10 km. Do konkurencji stanęło 38 spółzawodniczek. Pierwsza z nich przybyła do celu w przeciągu 1 godziny 40 m. i 3 sekund, następna w 1 godzinę, 42 m. i 12 sek. Jestto w każdym razie dowód nielada umiejętności chodzenia, zważywszy zwłaszcza, że silny i mroźny wiatr utrudniał wyścig w wysokim stopniu.

* Oficjał w Ministerjum skarbu, niejaki Maga, został aresztowany pod zarzutem powtórnej wymiany w centralnej kasie państwowej pieniędzy papierowych na 50 i 5 złr., które były przeznaczone do zniszczenia.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* Ministerjum węgierskie postanowiło spisać wszystkich cyganów błąkających się w państwie, wskutek tego, cyganie, gdziekolwiek rozłożyli swe obozy, czy to w mieście, czy we wsi obowiązani są zatrzymać się i czekać na spisanie ich z imienia, nazwiska i miejsca urodzenia. Gdyby obóz cygański wyruszył z danej miejscowości przed uskutecznieniem spisu w takim razie zostanie przyaresztowany i będzie trzymany do czasu, aż się całkowity spis nie ukończy.

KURJER PETERSBURGSKI.

* Z Symferopola piszą do *Kraju*: Polaków i wogóle katolików nasze miasto i gubernja liczy sporo, kościół nasz ma do 2000 parafjan i, dzięki staraniom nowego proboszcza, księdza K., świetnie został odrestaurowany wewnątrz, w czem niemała zasługa przypada i p. syndykowi R. Przy kościele jest szkółka początkowa dla małych dzieci, prowadzona wzorowo.

ZMARLI.

† W jednej z gazet syberyjskich czytamy następującą krótką notatkę: Otrzymujemy wiadomość o zgonie Jana Czerskiego, podróżnika wysłanego przez Akademję nauk dla badań geologicznych na krańce północne kraju jakuckiego. Śmierć zabrała go znienacka, pośród dalekiej pustyni, o 120 wiorst na północ od Średnie-Kołymska“.

Czerski pobyt swój na Syberji rozpoczął od Omska, a pierwsze jego zajęcia, jak sam opowiadał, były czysto literackie; następnie dopiero oddał się z zapałem anatomji.

Jednocześnie zajął się geologją okolic Omska

Po kilku latach pobytu w Omsku przyjechał do Irkucka i tutaj pod egidą Towarzystwa geograficznego i pod wpływem Czekanowskiego i Dybowskiego kształcił się dalej.

Kosztem Towarzystwa geograficznego badał Alpy tunkińskie, a później pas nadbrzeżny Bajkału.

Nadmiar pracy, niezbędny dla samouka z jednej strony, z drugiej brak środków naukowych, a ztad straszne naprężenie umysłowe doprowadziły go w końcu do choroby, która wyrażała się w ten sposób, że nie mógł nie tylko pisać, lecz wprost pióra trzymać w ręce. Choroba ta połączyła się z ogólnem osłabieniem całego organizmu.

W tak krytycznej dlań chwili przybyła do Irkucka znakomita ekspedycja sagastyrska. Naczelnik jej, oficer marynarki, M. Jurgens zaproponował Czerskiemu urządzenie stacji meteorologicznej na wierzchołkach Dolnej Tunguski we wsi Preobrażeńskiej. Okoliczność ta z jednej strony i niepospolite zalety żony z drugiej — uratowały Czerskiego. Wespół z żoną prowadził on stację blizko przez półtora roku.

Po powrocie, nie mogąc jeszcze zająć się pracą umysłową, został subjektem handlowym do połowy roku 1885-go, kiedy Akademja nauk wezwała go do Petersburga.

Odbywając podróż nad Newę, zbadał pod względem geologicznym wielki syberyjski trakt pocztowy od Irkucka do Kamyszłowa i dokonał dwóch wycieczek — do Ostrogu Brackiego i do Minusińska.

W Petersburgu otoczony wszelkiemi zasobami wiedzy, lepiej uposażony materjalnie, pracował niezmordowanie, rezultatem zaś tej jego pracy było dzieło o faunie dyluwjalnej wysp Nowo-Syberyjskich.

Liczne kwestje naukowe, jakie nastręczały się przy tej pracy, wywołały nową wyprawę Czerskiego na Kołymę, do której 50 letni mężczyzna gotował się z zapałem młodzieńczym.

Pojechał z żoną i synem.

Losy zrządziły, że z wycieczki tej już nie wrócił. Uniósł on jednak z sobą do grobu to przeświadczenie, że i owoce ostatniej pracy nie zmarnieją. Żona jego w ciągu ostatnich lat była świadomą najdrobniejszych szczegółów jego zajęć naukowych, pojmowała je dokładnie, — potrafi więc zebrać i zachować spuściznę.

Czerski rozwiązał i wysunął na widownię naukową wiele pytań, dotyczących geologji Syberji, studjami zaś zajął ogromne jej obszary, to też każdy badacz fizjografji tego kraju na równi z Pallasem, Gmelinem, Middendorfem i in. wspominać będzie imię Jana Czerskiego.

† Umarł w Bochni dnia 26 b. m. 1892 Jan Jelita Dembowski, b. oficer wojsk polskich i tureckich, obywatel ziemski, ozdobiony orderem tureckim, b. dyrektor kasy powiatowej w Bochni, — służył pod Czajkowskim.

ROZMAITOŚCI.

Doświadczenia z balonami. Od dnia 5-go września 1862 roku, w którym angielski fizyk Glaisher wzniósł się balonem na wysokość 29.000 stóp nad powierzchnię morza i zemdlał w chwili dokonywania obserwacji meteorologicznych, wielu aeronautów próbowało dosięgnąć tych niezmiernych wyżyn, ale wszystkie ich usiłowania nie osiągnęły skutku i kończyły się najczęściej katastrofą.

Proponowano wtedy wypuszczać w powietrze małe balony bez aeronautów, zaopatrzone w narzędzia, któreby same automatycznie notowały stopień temperatury jej ciśnienie, skład powietrza, ilość wilgoci i t. d. Pomysł ten spotkał się z zarzutem, że narzędzia takie są kruche i zostałyby zepsute w chwili spadnięcia balonu, że odszukanie tego ostatniego byłoby trudne i że balony tak małych rozmiarów nie mogłyby dosięgnąć dostatecznej dla pożądanych informacyj wysokości. W skutek tych wątpliwości, doświadczeń takich, przynajmniej na większą skalę, zaniechano. Dopiero podczas lata roku bieżącego, p. Hermite, synowiec znakomitego matematyka francuzkiego, postanowił kwestję tę rozstrzygnąć stanowczo. W tym celu zbudował on własnym kosztem kilka balonów, objętości od 90 do 190 stóp kubicznych, zastosowanych do rozmaitych wysokości, zaopatrzył je w kontrolujące narzędzia automatyczne i w dniu 27 listopada wypuścił je w powietrze.

Otóż jeden z tych balonów dosięgnął wysokości 30.000 stóp nad poziom morza, a więc o 1.000 stóp wyżej od balonu, wypuszczonego przed trzydziestoma laty przez Glaishera. Wszystkie inne balony opadły w różnych miejscach najdalej o 200 mil francuzkich od Paryża i wszystkie wraz z narzędziami pocztą odesłane zostały właścicielowi przez nauczycieli szkolnych miast, w blizkości których spadły, stosownie do instrukcji, wydrukowanej na pomieszczonych na balonach kartach. Niektóre tylko przyrządy i instrumenta były zepsute. Większa część tych narzędzi skonstruowana była według pomysłu p. Hermite.

P. Hermite zajęty jest obecnie budową balonu większego, mogącego dosięgnąć wysokości 40.000 stóp, który w b. m. jeszcze zostanie wypuszczony z gazowego zakładu La Villette, miejscowości przeznaczonej pod Paryżem dla doświadczeń aeronautycznych.

Maski. W Hamburgu istnieje kilka fabryk masek zapustnych, rozchodzących się po całej Europie. Towar jest wyrabiany na kilka miesięcy przed sezonem, a więc zacząwszy od lipca. Lekarze energicznie występują przeciwko używaniu tych masek, z uwagi, iż były fabrykowane w porze najwyższego rozwoju zarazy w tem mieście.

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza.

5)

(Ciąg dalszy).

Ona przyłożyła mu rękę do ust.

— Mów ciszej, Prokopie, bo jakby cię kto usłyszał...

— To cóżby było? Czy myślisz, żebym się uląkł choćby samego Verwaltera? Niedźwiedź mocniejszy, a zmogłem ich już tyle! Oleno! ja cię kocham, więc tyś moja, a kto między nami stanie, choćby to był twój własny ojciec, musi mi ustąpić!... Z matką jeszczem nie mówił, bo mi coś niebogа choruje, ale jak się tylko pokrzepi, zaraz jej powiem, com uczynić postanowił i ciebie do Klimca zabiorę!

— Ach! zrób to, Prokopie, zrób! — z uniesieniem zawołała.

— Przysięgam ci, że zrobię! I aby ksiądz nie myślał, żem chłop i mam jeszcze w wojsku służyć, posłałem właśnie dziś do Wysocka po metrykę i legitymację. Pobierzemy się, Oleno, i będziemy szczęśliwi!

— Prokopie! jakiś ty dobry, Prokopie!... Powtórz mi to jeszcze raz, powtórz! — wołała dziewczyna. — Przyznam ci się szczerze, żem w duszy drżała na samą myśl, iż przeciwności mogłyby cię przestraszyć...

— Niech się dzieci straszą, nie ja! Co Prokop powie, to tak pewne, jak ten oto księżyc, co tam z za góry na niebo wypływa. Zabiorę cię, poślubię, a nim to nastąpi, codzień wieczorem będę tu przychodził.

— O! tak, tak, najdroższy!... To mnie wzmocni, to mi odwagi doda.... Ja ciebie muszę widzieć codzień, inaczej umarłabym z tęsknoty!

Usiedli na przyzbie i za ręce się trzymając, mówili sobie o swojem kochaniu. Nie czuli zimna; szum wiatru, który o północną ścianę chaty uderzał, słów im nie głuszył; słyszeli się, rozumieli i byli szczęśliwi.

Tymczasem księżyc w pełni wychylił z poza góry swoją twarz pyzatą, i na dworze zrobiło się jasno, jak w dzień.

— Czas do domu — Olena, budząc się ze snu słodkiego, pierwsza przemówiła.

— Czemu tak się spieszysz? Czy ci nudno przy mnie? — pytał z wyrzutem.

— Ach! Prokopie! jabym cię do końca życia na jednę chwilę nie opuściła, ale teraz jam jeszcze u ojca. Zobaczy, że mnie w chacie nie ma, zacznie szukać, a gdy znajdzie, będzie źle...

— On ciebie bije?

— Mnie?... Nie, Prokopie, nie!

— Przyznaj się, Oleno, bo jakby cię bił, poszedłbym do niego i... wiem cobym uczynił.

— Ależ, nie bije mnie, nie! — zapewniała, twarz do jego piersi przytulając. — Tatunio dobrzy, oniby mi marnego słowa nie powiedzieli, gdyby nie Szmul... Ten ich buntuje.

Prokop zatrząsł się cały.

— Dam ja temu łotrowi! — zawołał, pięść zaciśniętą do góry podnosząc. — Jak się miarka mojej cierpliwości przeleje, poślę go tam, zkąd ludzie nie wracają!

Przelękły ją te słowa.

— Cicho! co mówisz? Coby się wtedy z tobą stało, co ze mną? Daj mu pokój, niech idzie na cudze ręce. Jak mnie raz ztąd zabierzesz, co nas Szmul będzie wtedy obchodził? Uspokój się Prokopie, uspokój!

Tak słodko prosiła, tak miło tuliła się do jego ramienia, że musiał o Szmulu zapomnieć. Teraz wyjął sakiewkę i zaczął w niej czegoś szukać. Gdy znalazł, wziął Olenę za rękę i na średni palec pierścionek jej wsuwając mówił:

— Weź to odemnie, bo dziś nasze zaręczyny, ale wolałabyś wpierw zginąć, niż miałabyś się z nim kiedykolwiek rozstać!

— O! bądź spokojny. Prokopie! Wpierw śmierć!...

Czas jakiś było cicho. Potem ona przemówiła:

— Wstańmy Prokopie, ja cię już muszę pożegnać, bo późno... A jutro przyjdziesz?

— Przyjdę!

Zaczęli z pagórka zstępować. Minęli rzekę, wszelako ledwie no drogę wyszli, Olena stanęła jak wryta.

— Zdaje mi się, że tatu io idą ze Szmulem — szepnęła.

Jej głos drżał trwogą.

— Chwała Bogu! Przynajmniej raz zblizka w ślepie im zajrzę! — Prokop dorzucił.

Dziewczyna za rękę go chwyciła.

— Daj pokój, zaklinam cię na wszystko... daj pokój!

Stanęli oboje..

W oddaleniu może dwustu kroków, na białej drodze widać było wyraźnie dwie postacie. Czas jakiś szły one razem, potem niższa skręciła w prawo, a zaś wyższa zmierzała prosto ku nim.

— Kasztan urwał się i do swojej nory pociągnął — rzekł Prokop.

— Zostaw mnie samą, bo jakby nas tatunio razem spotkali, gotowiby być źli — Olena prosiła.

— Jażbym cię miał jak tchórz opuścić i na jego gniew narazić? Przenigdy! Pogadamy z sobą!

— Nie, Prokopie, nie!...

Chciał iść dalej, ona jednak kurczowo uczepiła się jego ramienia Musiał się tedy zatrzymać, lecz jak dąb burzy urągający, tak i on stał odważnie, mierząc hardem wejrzeniem grożące mu niebezpieczeństwo.

Guła tymczasem do nich się zbliżył.

— Ty tu? — dał się słyszeć jego głos gruby. — Jak ty suko śmiesz po nocy łazić?

Prokop dziewczynę swoją piersią zasłonił i gromkim głosem odpowiedział:

— Trzymajcie język za zębami, gospodarzu, bo jest tu taki, co gotów z gęby wam go wyrwać!

— A ty co za jeden?! — Wasyl zawołał.

— Syn swojego ojca!

Chłop podniósł kij w górę.

— Zawołoko! jak ty śmiesz moją córkę napastować? Dam ja ci!

To mówiąc zbliżył się o krok i byłby Prokopa uderzył, gdyby nie jego przytomność. Prokop w bok odskoczył i w tejże chwili, głowę pochyliwszy, całym rozpędem swojej siły runął na Wasyla

Znajdowali się w miejscu, gdzie przy drodze leżała duża zaspa śniegu świeżo rozkopana. Chłop niespodziewanie w piersi uderzony, zachwiał się i na zaspę upadłszy, cały w niej utonął.

— Boże! tatuniaś mi zabił! — Olena krzyknęła.

— Nie bój się, nic mu nie będzie... Chwiał się na nogach, bo niedarmo Szmul był u niego, teraz prędzej się wytrzeźwi

Chciała ojcu dopomódz, by się ze śniegu wydobył, ale Prokop pociągnął ją za sobą.

— Wierz mi, że mu nic nie jest. Przewrócił się i na tem koniec. Wracaj do domu czemprędzej, a jutro czekaj mnie u Dmytrowej. Dobranoc Oleno!

— Dobranoc Prokopie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa manifestacja Rusinów.

Osławiona *Narodna Rada* urządziła sobie wczoraj walne zgromadzenie swoich »polityków«. Pospieszyli na nie głównie reprezentanci »twardego« kleru ruskiego, aby pod przewodnictwem profesora Romańczuka [później Teliszewskiego], utartym od lat zwyczajem, wygadać się po swojemu na rząd austryjacki i na polskie społeczeństwo. O czem i jak mówiono? wyłuszczać tutaj zbyteczne. Wszyscy już nietylko znamy dokładnie lecz mimowoli na pamięć umiemy, owe stereotypowe skargi i żale, bądź pozbawione wszelkiej podstawy bądź oparte na urojonych a nieuzasadnionych niczem pretensjach, więc i wczorajsza sesja i głosy podczas niej zabierane były jednolitym chórem na stary temat, iż rząd nie zmienił dotąd taktyki względem biednych Rusinów, że ich prześladuje przenoszeniem, jako urzędników, z Galicji wschodniej do zachodniej i odwrotnie, że organa rządowe nie przeprowadzają wyborów bezstronnie, że polska prasa półurzędowa i ogół polski wrogie wobec Rusinów zajmuje stanowisko, że... itd. jak zwykle.

Roczne sprawozdanie wydziału »Narodnej Rady«, chociaż tenże 39 razy obradował nad krzywdami ruskiego narodu, przyjęto do wiadomości w milczeniu... W tej samej formie załatwiono »program« stowarzyszenia, referowany przez dra Konst. Lewickiego, wedle uchwał marcowego komitetu zaufania i stanisławowskiego wiecu.

Po wybraniu świeżego zarządu instytucji, do którego nawiasem mówiąc, znów nie zaproszono ani Barwińskiego ani ks. Delkiewicza, wzięto się do ulubionego obrabiania a raczej o b a b r y w a n i a t. zw. »sytuacji politycznej«.

Rej powiódł oczywiście poseł Romańczuk, dziwną jednak co najmniej odgrywając rolę całem swem postępowaniem. Wezwawszy bowiem obecnych do dyskusji spokojnej i przestrzegania »harmonji« (?), znakomicie pracował za pomocą swych wywodów, elastycznym natchnionych faryzeizmem, nad zepsuciem właśnie tego, coby jakąś »harmonję« stworzyć było mogło. Nawet... Sienkiewiczowi spokoju nie dał, tendencyjnie wyzyskując powyrywane z »Ogniem i mieczem« ustępy i frazesy. Zabawne to ale i — pocieszające. Widocznie bowiem straszny brak materjału do narzekań i napaści swoich uczuwał polityczny prowodyr »naszych najserdeczniejszych«, skoro aż tak daleko i do tak niewinnych musiał uciec się źródeł... Za to możemu mu być tylko wdzięczni. Każdą uwagę mowcy, im bardziej krytyczną a nam nieprzychylna, tem goręcszymi okrywano oklaskami, łącząc z nimi gromkie wyrazy zgorszenia lub szyderstwa....

Duch deputacji »Narodnej Rady«, która w swoim czasie odwiedziła namiestnika, aby mu donieść, że »erę ugodową« uważa za skończoną i że z obozem swoich współwierców politycznych zacznie »robić opozycję«, duch ów zapewne szczerze radował się na wczorajszem zebraniu, znalazłszy w niem tak doskonały siebie duplikat..

Zgromadzeni bowiem, po mowie dra Stachury w myśl zgodnej działalności wszystkich partyj ruskich co do spraw ogólno-narodowych i politycznych; tudzież po poruszeniu przez dra Kułaczkowskiego, potrzeby wydawnictwa pisma ludowego i propagandy tegoż wyłącznym kosztem inteligencji — uchwaliło j e d n o g ł o ś n i e rezolucję rejenta Rudnickiego, tak brzmiącą:

»Wzywa się posłów ruskich do Rady państwa i do Sejmu, aby bezwzględnie wykazali wszystkie krzywdy Rusinów, a gdyby ich żądaniom zaraz nie zadośćuczyniono, aby bezzwłocznie przystąpili *do skrajnej zorganizowanej opozycji*«.

Co przyniosła i dokąd zaprowadziła Rusinów polityka ugodowa — o tem już wiemy; dokąd ich zawiedzie i co im przyniesie ewentualna »opozycja« — zobaczymy.

v — x.

Legenda o Sarze Bernhardt.

Jest w historji bardzo wiele tajemniczych legend, krążących w pośród cywilizowanych ludzi; są to opowieści o Żydzie wiecznym Tułaczu, Żelaznej Masce, Dziewicy Orleańskiej etc. Jest również legenda o Sarze Bernhardt, o jej zjawieniu się na świat i pierwszych latach zawodu scenicznego.

O życiu jej wiadomo na pewno tylko to, że Sarę, jako niemowlę podrzucono w żeńskim klasztorze w San-Baccarat. Zakonnice zajęły się dzieckiem, mizernem i słabowitem bardzo. Sara miała delikatną, bladą płeć, jasne jak dzień słoneczny włosy, wielkie jak okna oczy. Czas spędzała w klasztorze, plotąc wianki z polnych kwiatów i goniąc kozę po ogrodzie. Deklamowała nadto przy dźwiękach organów kantatę Kornela: *Quand ces bons pompiers vont à la maison!!*.

Tak przeżyła Sara lat piętnaście...

Pewnego ranka przed wrota klasztorne zajechała wielka kareta, z której wysiadł jegomość wysokiego wzrostu. Twarz miał pospolitą, lecz pełną energji i wesołego wyrazu. Jegomość ten kazał się natychmiast zameldować przełożonej. — Wuj Sary... Z Ameryki — brzmiała krótko rekomendacja tego pana.

Jednocześnie Amerykanin wyjął z zanadrza zwój starych papierów, obwiązanych sznurkiem, i mówiąc, że się nazywa Barnum, udowodnił swoje pokrewieństwo z Sarą. Przybył po dziewczynę, albowiem chce ją sam wychować.

Średniowieczne mury klasztoru opuściła tedy Sara, — a na pożegnanie zadźwięczały jej kornewilskie dzwony.

Wuj i siostrzenica jechali lasem, nic do siebie nie mówiąc. Nagle zatrzepotało skrzydłami stado czarnych kruków, nad drogą zakołysał się na gałęzi wisielec...

Barnum wziął za rękę drżącą ze strachu dziewczynę silnie ją potrząsł i odezwał się tajemniczo:

— Wierzę w przeczucie i szczególne znaki!.. Saro, Saro! ty będziesz największą w świecie aktorką!

Po tych słowach proroczych nic więcej nie mówił Barnum aż do samego Paryża. Sara płakała. Po niebie płynęły gęste czarne chmury.

W Paryżu stanął Barnum w domu »Chat Noir« i rozpoczął natychmiast swoją pedagogiczną pracę. Jako podstawę wykształcenia Sary uważał on wyrobienie w niej wszechstronności umysłu. W tym też kierunku podjął swe starania. Sara w sobie równolegle rozwinąć wszystkie zdolności i wszystkie talenty. Wstawała bardzo rano i wnet zabierała się do gry na arfie. Barnum tymczasem korespondował z znakomitymi aktorami całego świata i radził się ich w wielu rzeczach.

Po muzyce zaczynała się lekcja fechtunku, podczas której Barnum szedł do stajni tresować młodego białego słonia, rzadki okaz w zoologji. Potem przychodził profesor deklamacji, poeta liryczny, pracujący jako posługacz w biurze *des Pompes funèbres*. Do pokoju wnosili czarną trumnę, Sara się w nią kładła i udawała zmarłą. Barnum siadał wtedy do fortepianu i grał Saint-Saens'a »Taniec szkieletów«. Następnie profesor deklamacji, zjadłszy omlet, kładł się naprzemian w trumnę, a Sara, schylając się nad nim, wyobrażała Heloizę, płaczącą po stracie Abelarda.

Po śniadaniu wujaszek i siostrzenica jechali na spacer, udając się naprzód domu, znanego pod nazwą *La morgue*. Tu przyglądali się trupom wyciągniętym w nocy z nurtów Sekwany. Potem udawali się wprost do Wortha, który uczył Sarę sztuki pięknego ubierania się i kroju. Słynny krawiec podziwiał zawsze niepospolitą pomysłowość Sary w wynajdywaniu najrozmaitszych kombinacyj w strojach.

Po powrocie do domu, Sara znowu brała się do roboty. I kiedy Barnum przy biurku pracuje nad dziełem: »O próbie prowadzenia tańców w starożytnej Kartaginie«, Sara oddaje się rysunkom: w dnie parzyste rysowała portrety, w nieparzyste — pejzaże. Co niedzielę, zamiast nauczyciela malarstwa, przychodził profesor kalamburów i rebusów, akademik, b. marszałek dworu księżniczki Matyldy.

Długą godzinę spędzała Sara nad nauką anatomji i klinicznej patologji. Prof. Pierrot, powaga fakultetu medycznego w Paryżu, swojemi wykładami wywarł wielki wpływ na temperament i psychiczne usposobienie Sary, oddziałał na płuca, żołądek i wątrobę przyszłej tragiczki. Prof. Pierrot oprócz tego demonstrował działania trucizny i badał przy swej uczennicy skutki, jakie jad wywiera na organizm człowieka.

Rozmaite zboczenia patologiczne, które przed oczami Sary uczony ten na żywych ludziach przedstawiał, kształcą w pewnym kierunku wyobraźnię, uczucie i umysł dziewczynę.

Po takiej lekcji wpada do pokoju czterech reporterów z pistoletami w ręku. Zaczyna się strzelanina: to ci panowie chcą w Sarze wyrobić zimną krew.

Po takiej gimnastyce nerwów, Sara zaczyna modelować w glinie; potem tańczy i uczy się kaligrafji, wreszcie pod kierunkiem trzech ludzi kauczukowych wyrabia w sobie zwinność i gibkość ciała: pada na wznak, na twarz, zwija się w kurczach konwulsyjnych uczy się drgań i t. d.

W ten sposób udało się Barnumowi wyhodować wszechstronnie Sarę. Tak przygotowana wstępuje ona na scenę.

Upłynęło parę tygodni.

Pewnego razu, pijąc czarną kawę, Barnum zagłębił się w sześcioszpaltową recenzję *Figara* z występu swojej siostrzenicy w roli Afrodyty. Krytyk porównywał Sarę Bernhardt z jednej strony z ranioną panterą, z drugiej — pod względem dystynkcji z księciem Bollinbrookiem, nakoniec wreszcie — z promieniem słońca przełamanym w kryształowym pryzmacie... Wujaszek wielce uradowany pocałował swoją siostrzenicę w czoło i siadłszy na swego białego słonia, — który przez ten czas świetnie nauczył się grać w szachy i rozwiązywać algebraiczne równania o dwóch niewiadomych — pojechał z powrotem do Ameryki.

a.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Środa 28 grudnia.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Bal maskowy« opera w 5 aktach Verdi'ego.

Czwartek 29 grudnia.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej.

O godzinie 7 wieczorem w czytelni katolickiej pogadanka prof. Maksymiliana Thullie: »Dokończenie sprawozdania z kongresu katolickiego w Lincu«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dama kameljowa« dramat w 5 aktach Dumasa.

Redakcja *Kurjera polskiego* została przeniesioną z ulicy Kopernika liczba 5 do Hotelu francuskiego, pierwsze piątro, drzwi nr. 1.

Lwów, 28 grudnia.

Dr. Władysław Żeleński przybył do naszego miasta, celem wzięcia udziału, o ile nam wiadomo, w obradach sekcji muzycznej komitetu wystawy krajowej w r. 1894.

Posiedzenie Rady miejskiej, jutro we czwartek 29 grudnia o godzinie 6 wieczorem: — ma następujący porządek dzienny:

Wnioski dotyczące regulaminu wyborczego.

Sprawa nazw nowych ulic.

Wnioski w sprawie otwarcia nowej drogi przez grunta realności 168 i $169^3/_4$.

Podanie do wiadomości aktu kolaudacji budowy stodoły i szopy na folwarku w Lewandówce i Biłohorszczy.

Podanie do wiadomości reskryptu Namiestnictwa w sprawie emerytury sług w państwowej szkole przemysłowej.

Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej o subwencję.

Rekursy przeciw uchwałom komisji reklamacyjnej w sprawie wyborczej.

Na posiedzieniu tajnem:

Wnioski w sprawie obsadzenia jednej posady inżyniera, dwóch posad adjunktów i jednej posady asystenta technicznego.

Wnioski w sprawie nadania bezpłatnych miejsc w towarzystwie »Lutnia«.

W czytelni katolickiej odbędzie się we czwartek 29 b. m. pogadanka p. prof. Maksymiljana Thullie: »Dokończenie sprawozdania z kongresu katolickiego w Lincu«. Początek pogadanki o godzinie 7.

Przedstawienia tradycyjnych, tak popularnych niegdyś i świetnych »jasełek«, poczynają w naszem mieście coraz silniej odżywać. Dotąd urządzało je kilka szkół tutejszych, między niemi męska szkoła im. św. Marji Magdaleny, żeńska Benedyktynek i poświęcona opiece nad młodzieżą rzemieślniczą, instytucja św. Kazimierza.

Wczoraj pomnożył się ten szereg o towarzystwo św. Salomei, które w lokalu »Sokoła« debiutowało po raz pierwszy z próbą jasełkowego widowiska. Samo widowisko i audytorjum miało pod każdym względem charakter całkiem oryginalny. Najobszerniejszą dziś we Lwowie salę, zajęła niemal szczelnie wyjątkowa »publiczność«: legjony dziatwy przeróżnego wieku, istna armja »milusińskich«, z której szczęśliwi losu wybrańcy byli »aktorami« w obrazach może czasem naprawdę za... »żywych«, ale zawsze niezwykłym tchnących urokiem. Były takie cztery obrazy, ułożone wedle głównych momentów z historji Narodzenia Chrystusa Pana. Oglądaliśmy zatem hołd pastuszków w stajence u żłobka Dzieciątka Jezus, dary mędrców ze Wschodu, wreszcie odpoczynek Przenajświętszej Rodziny podczas ucieczki do Egiptu. Wszystkie odsłony udały się wybornie dzięki pracy i talentowi kompozytorskiemu a ... rzeźbiarza Lewandowskiego, któremu p... dziękowano wywołaniem na scenę, no i... dzięk... ...ligentnej »trupie«, której kilku członków ...ponować mogło precyzją i spokojem w traktowaniu swoich zadań. Na szczególniejszą tu wzmiankę zasługuje pna Łoz..... i prześliczne »bobo« Dar...... a już powszechną uwagę zwróciła na siebie pna Obtułowiczówna (jeśli nas błędnie nie objaśniono), w obrazie ostatnim.

Prezentacji grup towarzyszył chór damski śpiewając k o l ę n d y, w pełnym prostoty lecz wiernym orygina...wi. układzie Stanisława Niewiadomskiego; prze... zaś między odsłonami wypełniała ... która osobliwie za wzorową egzekucję arji z »Halki« na uznanie zasługuje; swoją ... dla zakończenia »Jasełek« mógł był p... kapelmistrz wybrać coś innego..

Wczorajsze przedstawienie zwabiło tylu widzów, obudzało wśród młodzieży zachwyt tak szczery i u wszystkich obecnych tak sympatyczne zostawiło wrażenie, że szanowne jego aranżerki niewątpliwie usłuchają licznych w tym kierunku głosów i zakrzątną się około powtórzenia widowiska, prawdopodobnie w przypadające na drugi piątek, święto Trzech króli.

Położyliśmy już ostatnią w tej notatce kropkę; zanim dodamy i pauzę, niech nam wolno będzie na jasny powyższy obrazek kronikarski, mały rzucić cień, nie z naszej zresztą winy; oto jedna rzecz w toku wczorajszych »Jasełek« uraziła nas w sposób bardzo przykry: całe prawie otoczenie każdego z gości, siedzących w jednym z pierwszorzędnych krzeseł, prowadziło dyalog w języku... francuskim! W jedynym więc kraju, gdzie ojczysta nasza mowa ma warunki swobodnej egzystencji i pielęgnowania, sami, na własnej ziemi, tak ją lekceważymy... Możemyż potem wymagać, by ją szanowali nasi wrogowie? —

v.

Z teatru. W dniu jutrzejszym występuje po raz pierwszy słynna artystka dramatyczna, Sara Bernhardt, jako Małgorzata Gautier w »Damie kameljowej« Dumasa. Drugi i ostatni występ artystki odbędzie się pojutrze. Sara Bernhardt odtworzy postać Frou — Frou w znanej komedji Meilhac'a i Halévy'ego.

Dziś świetna opera Verdi'ego p. t. »Bal Maskowy«.

Izba handlowo-przemysłowa odbędzie dziesiąte posiedzenie w piątek o godzinie 6 wieczór w swoich lokalnościach. Program:

Zatwierdzenie protokołów z ostatnich posiedzeń.

Sprawy bieżące.

Sprawozdanie z obrad i uchwał wiecu austryjackich Izb handlowych i przemysłowych w sprawie podatkowej.

Sprawozdanie komisyjne:

Dyspenzy w myśl §. 14 ustawy przemysłowej.

W sprawie restytucji podatku od cukru zużytego do fabrykacji napojów słodzonych, czekolady i tp. przy eksporcie tychże za granicę.

Taryfy opłat w rzeźniach miejskich w Sieniawie i Radymnie.

Zwiedzanie targów tygodniowych w Stryju przez obcych rękodzielników.

Notowanie cen produktów na giełdzie zbożowej za 50 klg.

W sprawie uprawnienia graizlerów do sprzedaży wody sodowej.

Urządzenie stacji telegraficznej w Zabłotowie.

Propozycja na asesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Sanoku.

W sprawie zmiany niektórych postanowień noweli do ustawy przemysłowej.

Budżet Izby na rok 1893.

Wybór komisji organizacyjnej.

Piękn... ...d dali przełożeni stowarzysz... m... ...ielskich kamieniarskich mur... ...ch, urządzając w tym roku zaniedbany od ... a wspólny opłatek w gościnnym domu pp. ...hów. (Pan Kroch jest zastępcą przełożo... korporacji.)

Wśród wielu przemówień podnieść przedewszystkiem należy obywatelskim i patryotycznym tchnące duchem przemówienie p. Perediatkiewicza, przełożonego, który łamiąc się opłatkiem z obecnymi, wyraził życzenie, aby Stowarzyszenie rozwijało się dalej pomyślnie na chwałę Bogu, na pożytek Ojczyźnie i ludziom, pielęgnując koleżeństwo i stosunki przyjazne pośród swych członków. Do serca przemawiali także pp. Kroch, rzeźbiarz, p. Markowski, radca miejski, p. Getritz, i inni. Obrzęd wywarł na obecnych wrażenie silne i podniosłe, a pięknym był przykładem dla innych stowarzyszeń, godnym ze wszech miar naśladowania.

Uroczyste posiedzenie w 25 rocznicę założenia Towarzystwa lekarzy galicyjskich odbędzie się 29 b. m. w sali towarzystwa o godz. 5 wieczorem, z programem następującym:

1. Przemówienie prezesa Tow. 2. Sprawozdanie sekretarza gen. z 25-letniej działalności Tow. 3. Odczyt dra Krokiewicza: »O tegorocznej epidemiji chlery w Galicji. 4. Odczyt dra Ziembickiego z dziedziny chirurgji praktycznej.

Po posiedzeniu tego samego wieczoru zgromadzą się uczestnicy uroczystości w sali Towarzystwa strzeleckiego, celem spożycia wspólnej uczty.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się w sobotę, w dzień św. Sylwestra, wieczerza wspólna członków. W programie znajdują się improwizowane śpiewy. Bilet 1 zł. Początek o godzinie 10.

(*r*) **„Sylwester" pocztowy.** Zanim ostatecznie zapadnie postanowienie, czy w bieżącym karnawale mamy tańczyć, czy nie mamy, zawsi do tańca już rozpoczęli wirować po woskowanych posadzkach. Pierwszy w tym roku bal publiczny urządzono w salach stowarzyszenia pocztowego »Frohsin«, a sądząc po tym wstępie, karnawał, gdyby mu pozostawiono swobodę, powinienby być bardzo świetny. Blizko 60 par stanęło do walca, którym zabawę otwarto, a do czwartej rano pod doskonałym kierunkiem pana Wopaterni'ego, sunęły pary za parami, pełne życia i ochoty. Dobrane bo było towarzystwo: tancerze wprawni i dziarscy, tancerki zręczne i powabne. Tualetom trzeba hołd oddać wszelki: zbytecznem byłoby powtarzać, że Lwowianki mają dobry smak i umieją się ubrać. Że lubią się ubrać i mają co ubrać, to także wiadomo powszechnie.

Orkiestrą dyrygował p. Kiesowski, któremu należy się zapełne uznanie. Zabawa udała się pod każdym względem i nie wątpliwie zachęci do rychłego dalszego ciągu.

„Przedświt", nowy dwutygodnik dla kobiet, zacznie wychodzić od początku przyszłego miesiąca. Numer okazowy już się pojawił i zawiera: wstępne słowo od redakcji, dział pedagogiczny, beletrystykę i poezję; artykuły o naszych kobietach, gospodarstwie i przemyśle, oraz kronikę. O piśmie tem bardzo sympatycznem pomówimy obszerniej innym razem.

Romantyczne samobójstwo. Z miłości ludzie się nie zabijają, twierdzi p. Kazimierz Zalewski w jednej ze swych komedyj, ale fakty zaprzeczają temu twierdzeniu bystrego obserwatora i psychologa. Z miłości ludzie się zabijają, a w statystycznych wykazach samobójstwa takie poważną zajmują rubrykę. Wypadek jednak, o którym chcemy mówić, należy do nader rzadkich; zwykle do rozpaczliwego targnięcia się na własne życie popycha zakochanych zawiedziona miłość, przeszkody w połączeniu się i t. p. Egzaltowaną do najwyższego stopnia musiała być Marja Szmara, 30-letnia służąca, którą znaleziono w poniedziałek konającą w skutek otrucia na cmentarzu stryjskim, gdyż do samobójczego zamachu doprowadziła ją rozpacz po śmierci kochanka, zmarłego przed kilku dniami. Nieszczęśliwa dziewczyna otruła się rozczynem kwasu karbolowego a lekarze w szpitalu powszechnym, dokąd ją odwieziono, orzekli, iż wszelki ratunek jest już spóźniony. Co więc jednym uśmiecha się słonecznie, drugim grób otwiera...

Z izby handlowej. Ministerstwo handlu udzieliło Dyrekcji skarbu wzór podania o zezwolenie na bezpośrednią opłatę podatku od obrotu papierami wartościowemi; podatek ten na podstawie ustawy z 18 września 1892 Nr. 172 Dz. pp. i rozp. z 10 października 1892 Nr. 197 Dz. pp. wchodzi w życie już z dniem 1 stycznia 1893. Odpisy tego wzoru udziela Krajowa Dyrekcja skarbu wszystkim powiatowym Dyrekcjom i tutejszemu urzędowi wymiaru należytości z poleceniem, aby udzielano ich zgłaszającym się kontrybuentom, którzyby mieli jakie wątpliwości co do treści lub formy takich podań.

Na zarządzenie to Dyrekcji skarbu zwraca się uwagę kół interesowanych, i nadmienia się, iż na uzyskania podobnego zezwolenia mogą mieć nadzieję tylko instytucje kredytowe, obowiązane do składania rachunków publicznie, tudzież większe domy bankowe, których zakres działania zbliża się swym rozmiarem do zakresu działania powyższych instytucji.

(*v*) **Żydowska arogancja** wyjątkowo ukarana. O oryginalnym wypadku donoszą z głośnych, od niedawna... Bohorodczan. Tamtejszy starosta, Strasser, rozwiązał sołotwińskie kasyno p. n. Łączność. Zarządzenie to rozgniewało do tego stopnia »gospodarza« owego kasyna, niejakiego Chaima Izraela Ehlicha, iż w liście do wspomnianego pana starosty ośmielił się zagrozić urzędnikom jego skargą do monarchy za ich przekupność i »zdławieniem« wszystkich, jeśli w ciągu dnia jednego »Łączność« do życia przywróconą nie zostanie.

Zuchwały ten »espressungsbrief« dostał się atoli do sądu, wskutek czego arogancki żydek sołotwiński, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego, na mocy wyroku trybunału w Stanisławowie, poszedł na dwa miesiące do ciężkiego więzienia, gdzie szczególniej w dnie postem zastrzeżone, będzie miał wdzięczną sposobność do rozpamiętywań nad niewdzięcznym swoim pomysłem.

100 zł. nagrody uczciwemu znalazcy zgubionej dziś przezemnie kwoty 362 zł. — Kwotę tę zgubiłem dzisiaj na dworcu głównym pomiędzy 2 – 4 po południu.

Teodor Kosarczuk
ulica Brajerowska liczba 12.

Telegramy.

Dnia 28 grudnia.

Wiedeń. *Deutsche Ztg.* publikuje interview korespondenta paryskiego z Zolą na temat panamski. Zola miał mówić:

Sprawa to bez żadnego głębszego znaczenia, historja, którąśmy oddawna znali, i jakie znajdziemy wszędzie tylko że nasza prasa, otwarciej traktuje rzeczy, które gdzieindziej się tuszuje. Rzecz to już charakteru i temperamentu u nas pchać naprzód, podczas gdy w Niemczech bądź we Włoszech traktują rzeczy przy drzwiach zamkniętych. Nasza polityka niemniej uczciwa od którejkolwiek innej w Europie. Wszak wiadomo że, Francuska jest tyle uczciwą, cnotliwą dziewczyną, tyle wierną żoną i zacną matką, jak kobieta któregokolwiek innego kraju — lecz my posiadamy prasę, literaturę, która łaknie prawdy, i namiętnie bada wszelkie zaułki zepsucia ludzkiego i je odsłania.

Cóż bowiem jest właściwie w aferze panamskiej? Że polityka pożera pieniądze, że się je bierze, skąd można, że każda grupa parlamentarna ma poza sobą swoją grupę finansową! Czyliż jest inaczej w któremkolwiek innem państwie? Prawda, że to złe, ale wogóle polityka nie jest ideałem dobra i cnoty. Może to złe, iż pierzemy brudy w oczach całej Europy, lecz jesteśmy dość silni, by tego pozwolić sobie bez niebezpieczeństwa.

Kończył Zola wyrazem wiary w przyszłość swej ojczyzny, którą bezwzględna dzisiejsza krytyka tylko wzmacnia. Ale śmieje się z marzeń monarchistów, zwycięstwo zaś socjalistów widzi dopiero w dalekiej dobie. Tymczasem rzeczpospolita długo jeszcze spokojny żywot powiedzie.

Paryż. *Figaro* przynosi wiadomość, że listy Fontane'a znalezione w biurach dyrekcji panamskiej, kompromitują członków parlamentu i senatorów.

Londyn. Uwięziono Kewans'a, obwinionego o zamachy w Dublinie.

Berlin. Obiega tu pogłoska, iż ewentualny upadek wojskowego przedłożenia pociągnie za sobą dymisję Caprivi'ego.

NADESŁANE.

Hilary Treter
właściciel dóbr ziemskich,
b. długoletni Prezes Rady powiatowej Przemyślańskiej i t. d.
urodzony w roku 1825,
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św Sakramentami przeniósł się do wieczności we wtorek dnia 27 grudnia b. r.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 29 grudnia b. r. o godz. 10 rano z ul. Krzyżowej, willa »Moja«, na cmentarz Janowski do grobowca familijnego, na którą w smutku pogrążona żona i dzieci krewnych, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów dnia 27 grudnia 1892.

„Entreprise des pompes funebres Antoni Kurkowski.

Dzierzawy około 400 morgów najlepszej gleby, w korzystnem położeniu **poszukuję.** Zgłoszenia pod literami *A. R.* przyjmuje z grzeczności Administracja *Kurjera Polskiego.*

Nadszedł świeży transport
rosyjskich herbat
i poleca takowe po następujących cenach:

Congo,	herbata	dobra	1/2 ℔	1	zł.	40 ct.
Moning,	„	familijna . . .	„	1	„	60 „
Kaysow,	„	doborowa . .	„	1	„	80 „
Souchong,	„	wyśmienita . .	„	2	„	— „
„	„	najlepsza . .	„	2	„	50 „
Wysiewki	własnego wyrobu	.	„	1	„	40 „
„	doskonałe	. . . . .	„	1	„	60 „
„	najlepsze	. . . . .	„	1	„	80 „

oraz trzy oryginalne gatunki herbat braci Popow z Moskwy po zł 2 10, 2 65 i 3 35 za funt.

Główny i wyłączny skład herbaty
Adolfa Singera
we Lwowie, ulica Sykstuska 17.
Dostawa na prowincję od 1 kilograma franco.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier, Besniere w **Paryżu**, Lassara w **Berlinie**, Kaposiego we **Wiedniu**
mieszka przy ul. Sobieskiego l. 10
(dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).
Ordynuje od godziny 11-tej do 12-tej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 28 grudnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	216·50	219·50
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	245·25	248·25
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	338·—	—·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

		płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego	5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·80	101·50
	„ „ wylosow. z 10% premią	108·—	108·70
	4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·30	99·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach		99·—	99·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.	4% (I. emisja)	96·50	97·20
	„ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
	4½% wylosowalne w 52 latach	100·—	100·70
	4% wylosowalne w 56 latach	94·60	95·30

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	54·—	56·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·90	95·50
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	102·—	102·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	98·30	99·—
Pożyczki krajowej 4% „ „	92·30	93·—

V. Losy.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Miasta Krakowa	23·50	25·55	Miasta Stanisławowa	34·—	—·—

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·64	5·74	Rubel rosyjski srebrny	1·18½	1·24
Napoleond'or	9·54	9·64	„ „ papierowy	1·18½	1·20½
Pół imperjał	9·70	—·—	100 marek niemieckich	58·80	59·10

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.		1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}		1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.		6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.		.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.		.	.	.	7^{56}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Ołtarze, Cyborja, Ikonostasy, Ambony i wszelkie wyroby snycerskie wraz ze złoceniem wykonuje dla kościołów i cerkwi **Tadeusz Sokólski** we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 54 (dom własny). 271 20—20

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej **1000 sztuk od zł. 1** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, **Hotel Zorza.** — Opakowanie franco, wysełka odwrotną pocztą. 240 20—?

La Royale Belge
Towarzystwo ubezpieczeń życiowych od wypadków nieszczęśliwych.
Założone w roku 1853 w Brukseli.
Prospektów i wszelkich wskazówek udziela zastępca we Lwowie
JULIAN TOPOLNICKI
290 ul. Pańska l. 13. 5—10
Kupno i sprzedaż dóbr i domów oraz znaczniejszych drzewostanów.

Ajencja prywatna
KAZIMIERZA CZERWIŃSKIEGO
we Lwowie ul. Sykstuska l. 32.
pośredniczy przy kupnie i sprzedaży dóbr, przy wizowaniu paszportów, tudzież dostarcza służbę wszelkich kategoryj.
285 5—6

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11.
27 146 -309

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały, za ½ kilo mięszanych zł 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych po zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej. 282 4—12
½ kilo **Karmelków mięszanych** po 75 ct — poleca
HENRYK TRETER
właśc. parowej fabryki czekolady
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Biuro wywiadowcze
Józefa Birkle
Lwów, Trybunalska 4.
Poleca: Guwernantki, Bony, Panny służące, Klucznice, Oficjalistów prywatnych i wszelką służbę dworską i miejską, z najlepszemi rekomendacjami. Dzierżawy majątków mniejszych i większych poszukuje. 209 20—48

Pierścionki zaręczynowe, Obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką biżuterję ze srebra i złota poleca
Jan Jarzyna
Lwów
Plac Marjacki.

POŻYCZKI
udziela na majątki ziemskie, fideikomisy, fabryki, realności, zakłady przemysłowe itp. w wysokości ⅔ wartości szacunkowej, zaś istniejące już powiększa. Następnie wyrabiam pożyczki dla osób dystyngowanych, oficerów sztabowych, wyższych urzędników i emerytów, tudzież dla spadkobierców, legatarjuszów, dla depozytów, rent, dożywotności i na kaucje małżeńskie. Szybko, uczciwie i pod dyskrecją. 276 4—12
Starszy inspektor asekuracji: **J. Klein, Wien, IV., Mayerhofgasse Nr. 11.**

... medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za
niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

PUDR KSIĄŻĘCY.
Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru, są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszyskich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe zł. 1.20, z łabędzikiem zł. 1.60. 7

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. — Cena 1 zł. w. a.

Mydło Kosmetyczne.
Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Jan Ihnatowicz
sklepy własne: we LWOWIE ulica Kopernika l. 3. i ulica Halicka róg Boimów. Filje w KRAKOWIE Sukiennice l.20 i w CZERNIOWCACH Rynek liczba 2.

Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek
Węże gutaperchowe
Oliwa do maszyn
106 najtaniej 55—?
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2

EDWARD M. SCHUH
224 12—36 **WIEDEŃ**
VII. Zollergasse 16
dawniej VI. Gumpendorfer-Strasse 114a.
Założenie interesu 1885.
KLISZE do ilustrowania cenników etc.
Projekty i rysunki, ksylografia, cynkografia, galwanoplastyka, stereotypia etc.
Wszelkie obstalunki wykonuje się jak najlepiej tanio i szybko.
Na życzenia przedkłada się wzory wykonanych robót

Najpierwsza krajowa Fabryka
BULIONU 279 5—6
Zygmunta Solkowskiego
w Krysowicach, p. Mościska
odznaczona medalami, dyplomem honorowym na wystawach krajowych.
Według orzeczenia Szanownego Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsiębranych przez komisję przemysłową tegoż Towarz., pozostającą pod przewodnictwem Prof. Dra Korczyńskiego, **bulion** ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez prof. Uniw. Jagiell. Dra Olszewskiego, bulion ten zawiera więcej ciał organicznych aniżeli rozmaite ekstrakty mięsne zagraniczne (*Liebiga, Buchenthala, Kemmericha, Brühla itp.*), co do ilości azotu stoi z niemi na równi, a niektóre nawet przewyższa, przeto może być używany z korzyścią nietylko jako bulion w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale nadto w zastępie zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych.
Do nabycia jest we wszystkich większych handlach korzennych.

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą — przyjmuje i ekspedjuje po cenach najniższych
Centralne Biúro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11.

„DNIESTR“
Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie,
założone na podstawie koncesji Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 9 grudnia 1891 do l. 22751, rozpoczęło swoją czynność z dniem 15 września 1892.

„DNIESTR“ oparty na zasadzie wzajemności swoich członków, ubezpiecza wszelki ruchomy i nieruchomy majątek przeciw szkodom ogniowym, pod najkorzystniejszymi warunkami i policza możliwie najniższą premię. 266 5—10
Wszelkie szkody likwidują się i wypłacają natychmiast po pożarze.
Fundusz zakładowy »Dniestru« wynosi na razie 50.000 zł. Tak fundusz zakładowy, jak i kontrakty zawarte z pierwszemi Towarzystwami kontrasekuracyjnemi, umożliwiają »Dniestrowi« przyjmować ubezpieczenia na jak największe sumy.
Na mocy układu zawartego z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, — »Dniestr« przyjmuje ubezpieczenia na życie we wszelkich możliwych kombinacjach.
Druki, jak i wszelkie bliższe wyjaśnienia podają Agenci, ustanowieni we wszystkich miastach i miasteczkach, jak również we większych wsiach, a także
Dyrekcja „Dniestru“
we Lwowie, ul. Teatralna l. 8.

Największy skład wszelkich nowości
do robót ręcznych, przyborów do szycia i krawieczczyzny
oraz towarów
wchodzących w zakres handlu drobiazgowego
201 poleca po cenach możliwie najniższych 20—20
Dziewoński i Gigiel
Lwów, ul. Halicka l. 6.
Zlecenia zamiejscowe załatwiamy natychmiast.

Ceny NAFTY zniżone.
Sprzedaję tylko niezapalną naftę najlepszej jakości.
Trzymam wyłącznie krajową galicyjską naftę.
Dla wygody moich PT. Odbiorców, urządziłem jeszcze dwa nowe filialne składy przy ulicy **Rejtana i Kurkowej** i sprzedaję obecnie w 16-tu moją firmą zaopatrzonych sklepach
1 litr nafty podwójnie rafinowej salonowej Nr. 0 po 21 ct
„ „ „ „ białej Nr I. „ 19 „
„ „ bezpieczeństwa, krajowy Kaiser-Oel „ 24 „
Przy większym odbiorze począwszy od 10 litrów **opuszczam** od wymienionych cen 2 ct. na litrze, odstawiając naftę własnym wozem do domu. — Kupującym **zaś hurtownie** całemi beczkami, zawierającemi około 200 litrów, daję jeszcze **znaczny rabat.** 256 4—5
Ktoby atoli z miejscowych odbiorców większej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty,** za któremi zakupiony po tańszej cenie towar **częściowo** w moich znanych sklepach odbierać może.
Na Prowincję wysyłam we **Wtorki i Soboty** za przekazem zamówioną Naftę do wszystkich stacyj kolejowych, **wypożyczając dobre naczynia** za mierną kaucją, którą w całości zwracam, skoro franco dworzec Lwowski wypożyczone naczynie napowrót w dobrym stanie otrzymam.
Eksplodującej lubo tańszej nafty, na której wielu handlarzy i domokrążców dużo zyskuje, jako bardzo lichego, dla życia i mienia ludzkiego bardzo niebezpiecznego towaru, który zawierając w sobie nadmiar lotnej benzyny, prędko w lampach się wypala, wcale nie trzymam.
Nafta moja **niezapalna,** w cenie nieco droższa, wypala się zato w każdej lampie **bezpiecznie** do ostatka pali się **oszczędnie** płomieniem jasnym i spokojnym, nie wydziela żadnego kopciu i nie wydaje nieprzyjemnego odoru.
Zamówienia przyjmuje i rychło uskutecznia kantor mego głównego magazynu Tudzież zamawiać można w moich filjach.
Piotr Miączyński, we Lwowie.
Telefon do kantoru głównego składu Sykstuska l. 47

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t. p.
poleca c. k. uprz.
Rafinerja spirytusu,
Fabryka rumu, likierów i octu
Juliusza Mikolascha
83 we Lwowie. 16—52

Drezdeńska fabryka Motorow gazowych i naftowych
(przedtem Maurycy Hille)


289 poleca 2—3
Lokomobilę naftową
nader ważną dla przemysłu rolniczego, oraz **Motory gazowe** o sile ½ do 200 koni i **Motory naftowe** o sile ½ do 60 koni do przemysłu, rolnictwa i wytwarzania światła elektrycznego. — Ceny umiarkowane. — Dogodne warunki spłaty. — Cenniki opłatnie i darmo. — Agentów na prowincji poszukuje się.
Zastępca na Galicję i Bukowinę
JULIAN TOPOLNICKI
konc. Agencja handlowo-przemysłowa
we Lwowie, ul. Pańska l. 13.
Dostarcza wszelkich maszyn do celów gospodarstwa rolniczego i przemysłu z pierwszorzędnych fabryk. — Sprzedaż i kupno dóbr znaczniejszych drzewostanów.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 29 grudnia. O g. 7 w. w teatrze: „Wet za wet" Chmurki i „Wielkomiejskie powietrze".

Piątek 29 grudnia. O g. 7 w. próba chóru mieszanego w „Lutni". — O g. 8 w. zebranie towarzyskie w Klubie pocztowym. Wstęp tylko dla członków i ich rodzin.

Sobota 31 grudnia. O g. 7 w. w teatrze: „Dama kameljowa" (występ Sary Bernhardt). — O g. 8 w. tombola i tańce w Kasynie powszechnem. — O g. 8 w. wieczorek tańcujący Stow. „Zgoda" w sali strzeleckiej. — Zabawa tańcująca członków stow. urzędników koleji austr. (sala restauracji pod godłem „Warszawa").

Niedziela 1 stycznia 1893 r. O g. 7 w. w teatrze: „Barbara Zapolska" i „Nowy rok" (przedstawienie jubileuszowe). — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa. — O g. 8 w. tombola w Stow. „Praca".

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

Do połowy grudnia nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak głowacica i płotka.

Kalendarz. Dziś: św. Tomasza Kantuaryjskiego; jutro: śś. Dawida kr. i Euzebjusza b.

Rocznice. Dnia 29 grudnia 1655 r. Konfederacja tyszowiecka przy Janie Kazimierzu.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 28 grudnia.

Uroczyste nabożeństwo. W kościele OO. Franciszkanów odprawionem będzie w sobotę dnia 31 b. m. o godzinie wpół do 5 tej uroczyste nabożeństwo na zakończenie starego roku, przyczem konkluzję będzie miał Jego Eminencja ks Biskup Kardynał.

Nowy wydział miejscowy. Stow. urzędników kolei austr. na rok 1893 ukonstytuował się dnia 24 b. m.; wybrano przewodniczącym p. Cezara Gerarda Festenburga, zastępcą p. Władysława Duvala, sekretarzem p. Eugenjusza Mehoffera, skarbnikiem p. Jarosława Grottgera, rewizorem p. Henryka Huberta. Ustępujący wydział żegna członków zabawą w dniu 31 b. m. w salach restauracji pod godłem „Warszawa".

Magistrat m. Krakowa, przypominając przepisy § 9 do 24-go regulaminu czystości i porządku z dnia 24 sierpnia 1884 r. (Dz. roz. dla stoł. m. Krakowa, l. 8, z r. 1884) względem uprzątania i wywożenia śniegu, lodu i błota z miasta, postanawia co następuje:

Właściciele domów obowiązani są w porze zimowej kazać chodniki, a tam gdzie nie ma chodników, ulicę wzdłuż ich posiadłości, na szerokość dwu metrów, z lodu, śniegu i błota oczyścić.

Uprzątanie to winno się odbywać wczas rano, a w razie potrzeby i kilka razy na dzień lub w czasie, który przez komisarzy obwodowych zostanie oznaczony.

Śnieg, lód oraz błoto zmiecione z chodników należy ułożyć w kupki, na połowie szerokości ścieku od strony ulicy, nie zaś na środku ulicy, aby nie tamować ruchu wozów na ulicach, przez wygórowanie środka i przez ścieśnianie ulic.

W ulicach zaś, przez które prowadzi tor kolei konnej, śnieg, lód lub błoto, należy składać w połowie ścieku po tej stronie ulicy, gdzie nie ma toru kolei konnej.

W razie gołoledzi obowiązani są właściciele domów śliskie miejsca wzdłuż ich realności, kazać posypać popiołem lub piaskiem.

Śnieg z dachów w ulicach należy zrzucać na podwórze, zrzucanie zaś śniegu z dachu na chodniki tylko w takim wypadku nastąpić może, gdyby położenie dachu nie dozwalało zrzucenia śniegu na podwórze, i to na każdej stronie osobno, całym rzędem domów a nie pojedyńczo, o jednym czasie.

Śnieg zrzucony na ulice, przez które nie prowadzi tor kolei konnej, ma być natychmiast zebrany na jedno miejsce w połowie ścieku od strony ulicy, śnieg zaś na podwórze zrzucony, nie może być składany na ulicy, lecz ma być wywieziony kosztem właściciela domu na miejsca poniżej oznaczone.

W ulicach zaś, przez które prowadzi tor kolei konnej, zrzucanie śniegu z dachów odbywać się będzie ze wszystkich domów równocześnie w dniu przez Komisarzy obwodowych wyznaczonym, między godziną 8-mą a 11-tą przed południem.

Nad tą czynnością mają ściśle czuwać Komisarze obwodowi wraz z pachołkami i w tym celu mają być obecni na ulicach, przez które kolej konna prowadzi.

W czasie zrzucania śniegu z dachów, kolej konna zastanowi ruch wozów, a o godzinie 11-tej przed południem uprzątnie pługami śnieg nagromadzony na torze; śnieg zaś wyrzucony pługami na ścieki i chodniki właściciele przeciwległych domów obowiązani są kazać wspólnemi siłami uprzątnąć i złożyć na połowie ścieku po tej stronie ulicy, gdzie nie ma toru kolei konnej.

Właściciele i administratorzy realności winni w czasie zrzucania śniegu i lodu z dachu przed swymi realnościami w szerokości chodnika ustawiać zamiast drążków, drewniane koziołki zamykające chodnik w całej szerokości, aby przejście niemożebnem uczynić.

Do składania śniegu i lodu z domów prywatnych wywożonego, wyznacza się miejsca następujące:

1) Dla obwodu I., a mianowicie dla realności położonych w Rynku oraz w śródmieściu, od klasztoru św. Józefa i z ulicy Stolarskiej, aż do ulicy Szczepańskiej i placu Szczepańskiego, dla przedmieść Nowy-Swiat i Piasek:

Dawne koryto starej Wisły za ulicą św. Agnieszki, aż do wału ochronnego rzeki Wisły na Rybakach, na błoniach przed wałem kolejowym, a mianowicie wzdłuż ulicy Żabiej między Rudawą a zabudowaniami czerwonego Krzyża do dołów po stronie wschodniej i dół naprost mostu przy drodze naprzeciw parku dra Jordana, tudzież stok pod Zamkiem między dawnym przewozem a Rudawą na Groblach.

2) Dla obwodu II, a mianowicie dla realności położonych w śródmieściu, od prawej strony ulicy Szczepańskiej aż do wylotu ulicy Dominikańskiej oraz przedmieść Kleparza i Wesołej:

Brzeg Wisły na przestrzeni między ulicą Dajwór a mostem kolejowym aż po koryto starej Wisły i brzegi starej Wisły na Grzegórzkach.

3) Dla obwodu III, a mianowicie dla domów położonych na Zamku, na Rybakach, na Stradomiu i Kazimierzu:

Brzeg Wisły przy wylocie ulicy Piekarskiej i brzeg Wisły na Dajworze między ulicą Dajwór a mostem kolejowym.

Co się podaje do wiadomości z uwagą, że składanie lodu i śniegu na inne, niż powyżej wskazane miejsca zostaje zakazane, a przekraczający ten zakaz ulegną karze pieniężnej od 1 złr. do 100 złr., a względnie karze aresztu od godzin 6 do dni 14.

Za grę hazardową w karty, przyaresztowała policja Józefa Kuca i F. Ryczaka. Obaj amatorzy „chluścika" pomimo wyraźnego zakazu gospodarza kawiarni, którą za miejsce schadzki obrali, nie przestawali zgrywać się w karty. Położył kres tej dzikiej zabawce zawezwany kapral policyjny Kozieński.

Zguba. Na cmentarzu katolickim znaleziono zegarek damski, który w każdej chwili może być odebrany w zarządzie cmentarza.

Wypadek z lampą. Znana właścicielka posiadłości na Kępie Zaleszyńskiej, nalewała naftę do lampy i przez nieostrożność spowodowała wybuch. Przerażona kobieta rzuciła trzymaną w ręku lampę i bańkę z naftą, oblewając pięcioletniego syna i pościel. W jednej chwili dziecko stało się słupem ognistym, a sprzęty i pościel ogarnęły płomienie, matka zaś straciwszy przytomność, zapomniała o ratowaniu dzieci. Jedna z sąsiadek w części zdołała przyjść z pomocą, dziecko jednak, uległo tak silnemu poparzeniu, że w trzy godziny zmarło.

† Zmarli. Oswald Klinkigt, przeżywszy lat 51, zmarł w Krakowie dnia 26 b. m.

Dnia 29 Grudnia.

P. delegat Laskowski wczoraj wieczorem powrócił do Krakowa.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej odbędzie się w piątek dnia 30 b. m.

Z Koła literacko artystycznego. W Kole artystyczno-literackiem w dniu 4 stycznia przyszłego roku, odbędzie się walne zgromadzenie. Na porządku dziennym sprawozdanie za rok ubiegły i wybór na rok następujący.

W sprawie Domu Akademickiego w Krakowie. Zawiązał się obywatelski komitet opiekuńczy, którego zadaniem jest zebranie funduszów na wybudowanie domu, w którymby niezamożni uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego mogli znaleść bezpłatne pomieszczenie. Tam wolni od trosk życia codziennego pod nadzorem obywatelskiego komitetu i władz uniwersyteckich kształcić się mogli skutecznie w naukach, by stać się później dobrymi obywatelami kraju, odzywa się niniejszem do tych wszystkich osób, które z końcem zeszłego roku otrzymały upoważnienie do zbierania składek na Dom akademicki w Krakowie.

Obywatelski komitet opiekuńczy Domu akademickiego uprasza uprzejmie osoby te o dalsze zbieranie składek i o łaskawe nadesłanie list składkowych na ręce podpisanego Podskarbiego najdalej do końca marca 1893. W tym czasie bowiem komitet przystąpić zamierza do budowy Domu akademickiego na gruncie zakupionym od Towarzystwa strzeleckiego krakowskiego.

W imieniu ob. kom. Domu akademickiego:

Podskarbi	Przewodniczący
Franciszek Slęk,	*Dr. Edward Korczyński,*
Dyrektor Kasy Oszcz. krak.	Prof. Uniw. Jag.

Posiedzenie komitetu wystawy krajowej odbyło się wczoraj w radnej sali miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Szlachtowskiego. Na wniosek dra Szlachtowskiego przystąpiono do wyboru prezesa. Zaszczyt ten przypadł w udziale p. Janowi Rotterowi, który przyjmując wybór, przyrzekł, że gorliwie spełniać będzie obowiązki i dołoży starań, aby odpowiedzieć godnie zaufaniu, jakie w nim pokładają zgromadzeni.

Nad wyborem zastępców wywiązała się żywa dyskusja; zgodzono się wreszcie na pp. Ludwika Stasińskiego i Tadeusza Stryjeńskiego.

Sekretarzami wybrano pp. Stanisława Wójcikiewicza i Zygmunta Wasilkowskiego, referentem prezydjalnym profesora Ernesta Bandrowskiego.

Po dokonanych powyższych wyborach zabrał głos p. Rudnicki i słusznie zwracał uwagę, że w komitecie wystawowym za mało zasiada przemysłowców i rękodzielników, i że należałoby powołać do steru ludzi ze sfer najwięcej wystawą interesowanych. Słowa te p. Rudnickiego wywołały wpływ dodatni, uwieńczony na miejscu pożądanym skutkiem. Przy wyborach trzech wydziałowych wyszło z urny wyborczej dwóch przemysłowców. — Na 36 głosujących otrzymał p. Stefan Iglicki 32, p. Franciszek Bartik 25 głosów. Wybór trzeciego wydziałowego z powodu braku bezwzględnej większości głosów odłożony został do następnego zebrania.

Zakład. W pewnem towarzystwie dziwiono się wielce odwadze Sary Bernhardt, że przyjechała do Krakowa. Miasto nasze biedne, mówiono, na najpotrzebniejsze rzeczy i instytucje brak nam pieniędzy (towarzystwo np. weteranów z r. 1831 darmo błaga o pomoc), a tej pani się zdaje, że będą tacy naiwni co dadzą 40 złr. za lożę lub 8 złr. za fotel, aby ją zobaczyć. W towarzystwie tem jednak znajdował się człowiek, dobrze znający nasze miasteczko i oświadczył, że gotów się założyć, iż teatr na występie Sary będzie przepełniony. Pójdą najprzód, mówił, ludzie bogaci, a następnie wszyscy, co chcą pokazać, że mają pieniądze i że umieją po francuzku, choćby mówili *comme une vache espagnole.* Niejeden nawet, dodał, zastawi zegarek, aby mógł przez tydzień opowiadać jako widział Sarę i jako bił jej oklaski w scenie konania. Znalazł się więc taki co stanął w obronie honoru i... rozumu Krakowa — i podane dłonie przecięto. Ciekawa rzecz kto wygra i zje bezpłatnie skromne śniadanie: czy optymista wierzący w nasz „zdrowy rozsądek", czy pessymista twierdzący, że ów jegomość dawno opuścił rogatki krakowskie i udał się do Warszawy, gdzie przedsiębiorca Sary grubo dopłacił do jej występów.

„Harmonja". W piątek dnia 31-go b. m. miejska kapela urządza specjalny koncert w teatrze. Tym sposobem zarząd „Harmonji" chce dać sposobność publiczności poznania zalet orkiestry, która w nadchodzącym karnawale śmiało będzie mogła rywalizować z innemi orkiestrami, mając jednak tę wyższość nad wszystkiemi, że jest naszą — miejską — polską.

Walne zgromadzenie członków krak. oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 6 stycznia 1893 r. o g. 10 rano w sali c. k. seminarjum naucz. żeńskiego w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu. 3) Sprawy bieżące. 4) Sprawozdanie z walnego zjazdu ref. p. Wojtyga. 5) „O pieśni i jej wpływie na uczucia młodzieży", wygłosi p. J. Zubrzycka. 6) „Zasady wychowania Czartoryskich w Puławach" odczyta p. Filiński. 7) Wnioski.

Portret ś. p. Wandy Wiszniewskiej, przedwcześnie zgasłej córki powszechnie poważanego lekarza Ludwika Wiszniewskiego, wykonany z nadzwyczajnym artyzmem i wybornem uchwyceniem podobieństwa przez artystę malarza Władysława Rossowskiego, wystawiony został w salonach tutejszego Tow. sztuk pięknych.

Zabawa. Stowarzyszenie „Zgoda", urządza w sali strzeleckiej wieczór sylwestrowy. Najprzód odbędzie się rozdzielenie fantów zebranych przez uproszone panie, poczem nastąpią tańce, przy dźwiękach wojskowej orkiestry.

Wygrana. Na loterji ludowej lwowskiej wygrał 40 złr stolarz z Krakowa. — Ulubieniec fortuny ucieszony pragnął wesołą zabawą z kolegami uczcić dzień tak szczęśliwy. Ale jakież było jego rozczarowanie, gdy po wytrzeźwieniu okazało się, że resztę pieniędzy zgubił, czy też dał sobie wyciągnąć.

†

NEKROLOGJA.

Dnia 28 listopada 1892 roku a w 91 swego życia w majątku Gniewęcinie w Królewstwie Polskiem, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zgasł na rękach swych dzieci, wnuków i prawnuków ś. p. Roman z Rupniewa Rupniewski, herbu Szreniawa, b. porucznik, b. baterji pozycyjnej artylerji gwardji, b. wojsk polskich, kawaler orderu Virtuti Militari, którym nagrodzony został za męztwo po bitwie Ostrołęckiej, może jeden z ostatnich już wzorów żołnierza polskiego, walczącego w roku 1831 za niepodległość tej Ojczyzny, którą gorącem sercem ukochał i której miłości dochował wiernie, do zamknięcia powiek. — Ojczyznę i Wiarę, stawiał w pierwszej linji swych najszlachetniejszych uczuć, które dzielił również w rodzinie i między cierpiącymi braćmi.

Był to mąż wielkiej cnoty — najlepszy małżonek, ojciec i dziadek, wierny przyjaciel i wylany sąsiad, sprawiedliwy i litościwy — zawsze gotów nieść pociechę tym, co jej potrzebowali. Żył przeszłością kraju, dla którego zawsze spodziewał się lepszej doli, wierząc w to, że naród Polski zaginąć nie może!

Gdy śmierć zabiera nam drogie osoby, pociechy ludzkie nie wystarczają dla pozostałych ale osierocona rodzina ś. p. Romana Rupniewskiego, to ukojenie w cierpieniu mieć może, że posiadała za głowę swej rodziny, Patrjarchę, który jej świecił najpiękniejszemi przykładami życia, a który przykładem być powinien każdemu Polakowi!

Cześć pamięci tym zacnem cieniom, pokój Jego czystej duszy!

Sąsiad.

Ostatnia poczta.

Dnia 29 Grudnia.

Słowaccy i chorwaccy deputowani do austrjackiej Rady państwa związali się w osobny klub i wydali odezwę, w której przedewszystkiem oświadczają, że pragną zatrzymać zupełną niezależność, aby mogli bez względu na opinję innych stronnictw bronić interesów swej narodowości. Ostatecznym celem nowego klubu jest zjednoczenie w łonie monarchji habsburskiej wszystkich ziem słoweńsko-chorwackich na podstawie praw historycznych królestwa chorwackiego. Za wielki postęp uważałby klub już połączenie w jedno ciało wszystkich krajów słoweńskich w jedną całość polityczno-administracyjną. Podpisali odezwę deputowani: Bianchini, Dapar, dr. Laginja, Peric, Spincic.

Z Zagrzebia donoszą, że obydwa tamtejsze chorwackie stronnictwa opozycyjne połączyły się i w najbliższym czasie opuszczą sejm krajowy.

Serbska Rada stanu stanęła w opozycji do rządu w znanej sprawie belgradzkiej Rady gminnej. Z tego powodu przypuszcza wielu polityków, że rząd zawiesi czynności Rady stanu a nawet dążyć będzie do rozwiązania jej przez Skupczynę; mogłaby to przecież uczynić jedynie Skupczyna wielka, której nie wolno się zbierać przed dojściem króla do pełnoletności.

Stwierdza się, iż rząd rosyjski zamierza pomnożyć znacznie swe generalne konsulaty i konsulaty pierwszej klasy. Wszystkie urzędy konsularne mają w przyszłości zajmować jedynie oficerowie marynarki i urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Zdaje się, iż coraz więcej zaostrza się zatarg między Rosją a Rumunją z powodu, że władze rumuńskie zabroniły rosyjskiemu statkowi, który ignorował przepisy sanitarne, wstępu na Dunaj.

Ostatnie telegramy.

Dnia 29 grudnia.

Warszawa. W Kielcach pojawiła się znowu cholera, zawleczona tam przez świeżo przybyły pułk Kozaków.

Wiedeń. Przybył tu dr. Wekerle.

Budapeszt. Minister hr. Csaky zaprzecza w ogólniku urzędowym, jakoby za rządów Treforta zaprzepaścić się miały 4 miljony złr. bez śladu.

Budapeszt. Od 6-tej wieczorem 26 b. m. do 6-ej w. 27 b. m. zasłabła na cholerę jedna osoba. Leży w barakach ogółem 8 osób.

Berlin. Wojskowy sąd honorowy wystąpił przeciw majorowi Kühne, skompromitowanemu, jak wiadomo, w sprawie Ahlwardt-Löwe. Kühne sam żądał rozpatrzenia swej sprawy.

Berlin. Straże wojskowe nie otrzymują od kilku dni ostrych patronów.

Hamburg. Biuletyn urzędowy o stanie cholery z dni 24 do 26 b. m. opiewa: Zasłabły 4 osoby. zmarła 1.

Bruksela. Wielkie szanse ma projekt rewizji konstytucji, wypracowany przez Beernaerta. Jest to kombinacja konserwatywnego systemu wyborczego opartego na posiadaniu realności, z systemem kwalifikacyjnym. W § 47 zostawioną została nawet furtka dla głosowania powszechnego. Beernaert liczy na jednogłośne przyjęcie swych wniosków.

Paryż. Obchodzono uroczyście 70-letni jubileusz Pasteura. Obecnym był Carnot z żoną. Imieniem kilkudziesięciu deputacyj zagranicznych przemówił Lister.

Paryż. Prokuratorja państwa zaprzecza urzędownie pogłoskom o rzekomem otruciu Reinacha. Reinach zmarł śmiercią naturalną.

Paryż. Laboratorjum Brouardela energicznie zaprzecza pogłoskom, jakoby prof. Brouardel stwierdził otrucie u Reinacha.

Paryż. Wykrywa się, iż Crispi w 1891 roku, wyrobił dla Herza ordery Łazarza i Maurycego. Wówczas jednak nastąpiła kryzys parlamentarna z dnia 31 stycznia 1891 roku. Crispi upadł. Rudini zniósł odnośne rozporządzenia swego poprzednika.

Paryż *Figaro* donosi o znalezionej, bardzo kompromitującej wielu senatorów i deputowanych, korespondencji, w biurach spółki panamskiej. Są to kopie listów, które wymienili Herz i Arton z Fontane'em, jako przedstawicielem Towarzystwa.

Paryż. Na tumultuarnym wiecu socjalistów, Juljusz Guesde wzywał wszystkie frakcje do połączenia się i „wyjścia na ulicę". Postanowiono wydać odezwę do armji.

Paryż. Rząd ma podobno zażądać od Anglji wydania Herca.

Paryż. Znaleziono patron dynamitowy pod mieszkaniem Reinachów.

Londyn. Wedle tu otrzymanych depesz, powstanie w Corrientes nie ustaje. Wojska buntownicze obsadziły wiele miast. Gubernator wyparty został ze znacznej części kraju.

Londyn. Powstańcy w Corrientes obsadzili Mercedes i Caceres i opanowali sieć kolei żelaznych. Rząd związkowy zachowuje się neutralnie Jak wiadomo, powstanie skierowane jest tylko przeciw rządowi kantonalnemu.

Sofja. Sobranje zostało zamknięte zwięzłą mową ks. Ferdynanda. Obecną była w loży dworskiej ks. Klementyna. Na ulicy zebrał się mimo zadymki śnieżnej tłum ludności, który przy opuszczaniu gmachu obrad wyprawił księciu owację.

Sofia. Egzarcha Józef grozi protestem przeciw nowej konstytucji. Egzarcha jest zdania, że §. 38 mógłby być zmieniony tylko za zgodą synodu.

Powiadają, iż gdyby to nastąpiło, Stambułow byłby zdecydowany, egzarchę pozbawić pensji rządowej, a biskupów pod eskortą odstawić do miejsca zamieszkania.

Cetynja. Na granicy czarnogórsko-tureckiej wydarzył się zatarg nadgraniczny. Wymieniono strzały ze strzelb. Nikt nie został raniony. Rządy wyszlą specjalną komisję, celem bliższego rozpatrzenia sprawy.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 28 grudnia.

Grand Hotel. M. Łebkowski z Ciechanowa.

Hotel Saski. T. Konopka z Tomaszewic. — L. Łuszka z Wiednia. J. Karczal ze Lwowa.

Hotel Drezdeński. J. Menks z Wiednia. — Ks. Melański z Czudca.

Hotel Pollera. E. Kostrzewski z Brzeska Nowego.— B. Bałabin z Brzeska Nowego. — E. Tomaszewski z Brzeska Nowego. — Ks. A. Kondalewicz z Wilamowic.

Hotel Krakowski. Dr. St. Henzel ze Lwowa. — B. Górski z Dąbrowy.

Hotel Narodowy. Dr. A. Hylewski z N. Sącza. — M. Haczór z Czortkowa. — K. Brzoski z Żurosławic.

Hotel Centralny. M. Gottlieb ze Lwowa. — M. Niementowski z Wiednia. — A. Beier z Krakowa. — A. Niedźwiecki z Zubszy. — Z. Krzymowska z Berlina. L. Machnicka z Tropiszowa.

Hotel Europejski. A. Haider z Jagerndorf. — B. Huppert z Biały. — Dr. A. Balasitz ze Lwowa.

Kurs giełdy krakowskiej.

Z dnia 28 grudnia 1892.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	119 50	119 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 95	59 10
20-to frankówka złota	9 58	9 60
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	98 30	98 75
5% „ „ „ . .	100 75	101 25
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	108 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 —	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 —	99 40
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 25
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 75	105 50
4% galicyjskie propinacyjne	94 75	95 25
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 40
5% „ „ „ II. Em.	101 —	101 50
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	98 25	— —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 25	25 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	17 75	18 50
„ „ „ . . .	11 75	12 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	6 75	7 50

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** $7^{\cdot 3}$ r., 8 r., $10^{\cdot 30}$ r., $9^{\cdot 20}$ w., $10^{\cdot 55}$ w. — W kierunku **Wiednia:** $5^{\cdot 40}$ r., $6^{\cdot 40}$ r., $9^{\cdot 25}$ r., $3^{\cdot 5}$ pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy:** $5^{\cdot 40}$ r., $9^{\cdot 25}$ r., $6^{\cdot 40}$ w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. $8^{\cdot 50}$ r., $7^{\cdot 5}$ w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** $5^{\cdot 50}$ pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., $6^{\cdot 20}$ r., $2^{\cdot 25}$ pop., $8^{\cdot 20}$ w., $9^{\cdot 42}$ w.— Od **Wiednia:** $6^{\cdot 45}$ r., $9^{\cdot 44}$ r., $8^{\cdot 45}$ w., $10^{\cdot 8}$ w. — Od **Warszawy:** $7^{\cdot 33}$ r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8^{45} w. $41^{\cdot 8}$ w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: $6^{\cdot 5}$ r., $\cdot 10^{5}$ pop. — Z **Wieliczki:** $7^{\cdot 15}$ w., z **Tarnowa:** $8^{\cdot 55}$ r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

WILHELM FENZ
w Krakowie, Rynek 9.
poleca 1328 (1-4)
swoją wystawę na I-szem piętrze.
Przedmioty małe, średnie i wielkie
na upominki noworoczne.
Szkło angielskie.
Zabawki i gry towarzyskie.
Ceny umiarkowane.

Zwraca się uwagę na inserat
Krzysztofa Krzysztofowicza
Kraków, Rynek główny, linia A-B.

Zbiorowe kursa rysunków, malarstwa i modelowania
dla kobiet,
otwarte zostaną w dniu 1 stycznia 1893 r. w Krakowie pod kierunkiem artystów
Tadeusza Błotnickiego
i
Ludwika Stasiaka.
1268(2-2)
Wpisy odbywają się przez miesiąc Grudzień w Kancelarji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Sukiennice) codziennie od godziny 11 do 1 i od godziny 4 do 5 po południu.
Tamże otrzymać można szczegółowe plany nauki, oraz wszelkie odnoszące się bliższe wyjaśnienia.

Dr. Eugeniusz Borzęcki
po specjalnych studjach w klinikach chorób skórnych. i wener. we Wrocławiu, Wiedniu i Paryżu
ordynuje jako 1121 (12-13)
lekarz spec. chorób skórnych i wener.
od 2-4 (od 11-12 rano wyłącznie dla kobiet).
Ulica Florjańska l. 37. I. p.

Wyszła z druku książeczka
pod tytułem:
Polski Socjalizm
a Cudzoziemszczyzna
napisał 840(9-?)
ks. Bronisław Stysiński.
Str. 82. Cena 30 ct.
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie, oraz w Administracji *Kuriera Polskiego* ul. Florjańska 28.

ŁYŻWY W. HALSKI Handel żelaza Kraków, Sukiennice Nr. 21—22. Cenniki na żądanie franco.



Prenumeratę na czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje **Księgarnia Katolick[a] Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie. Świeżo wydany cennik czasopism** przesy[ła]...

Rynek Główny.

Największy wybór orderów kotyljonowych.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek główny, Linia A—B Nr. 37.



Nr. 37.

Wszelkie przyrządy do gimnastyki.

Wielka wystawa gwiazdkowa.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek główny, Linia A—B Nr. 37.



Główny skład kaloszy rosyjskich.

Największy wybór wyrobów z aluminium do malowania.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek główny, Linia A—B Nr. 37.



Wielki wybór kasetek z farbami do malowania.

Linia A—B.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek główny, Linia A—B Nr. 37.



Telefon Nr. 20.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Do sprzedania: Futro damskie „niebieskie lisy"; kożuch węgierski, kapy na łóżka adamaszkowe, jedwabne; portjery pluszowe ręcznie malowane; lefoszówka, ul. Bracka 6, parter, Biuro koresp. i Dom komisowy. 2206 2 3

Planino koncertowe, z metalową płytą, krzyżowe, czarne, rzeźbione, prawie nowe za przystępną cenę do sprzedania. Ulica Bracka 6, parter, Biuro koresp. i Dom komisowy. 1205 2 3

Starszy magister farmacji, dobrze polecony, który w Krakowie długi czas kondycjonował, poszukuje posady natychmiast. Bliższa wiadomość pod lit. **R. D.** w administr. „Kurj. Pols." 2202

Mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, 2 piwnic i strychu od 1 lutego do wynajęcia. Ul. Krowoderska l. 128. Wiadomość tamże. 2200 3 4

Interes. Z powodu stosunków familijnych jest zaraz do odstąpienia sklep z urządzeniem, zapasami wiktuałów i mieszkaniem za przystępną cenę. Wiadomość: Kraków, ulica Rajska Nr. 2 w sklepie. 2190 2 2

Nowy Dzwonek

czasopismo ludowe, naukowe, religijne i powieściowe, wychodzi **co tydzień**, w każdy **piątek**.

Przedpłata roczna: **4** złr., półroczna: **2** złr., kwartalna **1** złr.

Gazetka ludowa

wychodzi **w pierwszy i trzeci piątek** w miesiącu i zawiera: wiadomości polityczne, sprawy krajowe, nowiny ze świata, kronikę kościelną i rozmaitości.

Przedpłata roczna: **1** złr., półroczna: **50** ct.

Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka" otrzymuje „Gazetkę Ludową" zupełnie bezpłatnie.

ADRES:

Redakcja „Nowego Dzwonka"
Kraków, Pijarska 5.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego

w LIBUSZY

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa w Zagórzanach

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

SALONOWĄ NAFTĘ BEZPIECZEŃSTWA

nieeksplodującą naftę gospodarską

oraz jako specjalność fabryki

naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Trjeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami, jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną także i do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierającch po 140 do 150 kl. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 50 klg. oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz**, ul. Wiślna 1.

We Lwowie: dla m. Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński**, ul. Sykstuska 47.

W Przemyślu: dla m. Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.** ulica Franciszkańska.

We Wiedniu: dla m. Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji p. **Lindheim i Sp.** Kantor I. Giselastr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Szlązka: p. **Leon Klebinder**, Kantor i magazyn w **Privos**, Banhof Märisch Ostrau.

Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr Bank. Kantor w **Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie Reichenberg, i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów Odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonywujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z dystylarni w Libuszy lub z powyższych składów. 1225 5 30

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

Już wyszedł z druku

„ANANAS"

najlepszy i najdowcipniejszy kalendarz humorystyczny krakowski na rok 1893

(ROCZNIK XIX).

Oprócz wyczerpujących informacyj „ANANAS" zawiera także bardzo bogatą **część literacką i artystyczną**, ozdobną pięknemi kolorowanemi rycinami.

Cena egzempl rza **50** ct., z przesyłką w opasce rekomend. **65** ct., które najdogodniej przesłać przekazem pocztowym wprost do **księgarni wydawniczej**

L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie,

ulica Grodzka l. 40. 1307 4 8

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Reperuję, kituję i odświeżam wszelkie uszkodzone lub przełamane przedmioty i figury z majoliki, porcelany, szkła, alabastru, terrakoty lub gipsu. 1325 1 12

ADOLF HOCHSTIM

skład wyrobów rzeźbiarsko-kamieniarskich

Kraków, ul. Florjańska l. 38.

Nowy zakład artystyczno-fotograficzny

K. Żelechowskiego

ARTYSTY-MALARZA

(dawniej BŁONIEWSKI)

ulica Podwale, l. 14,

wykonywa według najnowszych ulepszeń

FOTOGRAFJE 1274 8 10

na platynowym i matowym aristo papierze, retuszowane artystycznie, wyglądające jak rysunek ręczny oraz poleca 30 zdjęć z obrazów malarzy polskich.

Najlepszy pasztet do herbaty

z gęsich wątrobek z truflami ½ kg 2 złr. 50 ct.
Pasztet z dziczyzny (pain de gibier) ½ kg. 1 złr. 50 ct.

Do nabycia każdego czasu świeży u mnie w restauracji. 1300 3 ?

Ferd. Turliński
Hotel „pod Różą" w Krakowie.

M. BEYER i SPÓŁKA.

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych

Skład fabryczny towarów płóciennych

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Marji

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

Staników damskich, sukienek, i ubrań dla dzieci trykotowych W każdej wielkości

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stałowa biała i kolorowa

GŁÓWNY SKŁAD

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męzkich, pończoch damskich i dziecinnych. 1235 9 ?2

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA w KRAKOWIE

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne

naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne 1316 1 6

Zarząd piekarni parowej w Podgórzu

podaje niniejszem do wiadomości P. T. odbiorców,

iż od d. 1 stycznia 1893 r. zacząwszy wypiekać będzie

chleb czysto żytni

w bochenkach ważących 2 i 3 klg. po cenie 20 i 30 ct.

Wszystkie ajencje zaopatrzone w tablicę piekarni parowej w Podgórzu, utrzymywać będą ten gatunek chleba na składzie, jak również podejmie się Zarząd odstawić pieczywo wprost do domu za poprzedniem zamówieniem listownem, adresowanem do Zarządu piekarni parowej w Podgórzu. 1324 1 5

OBUWIE

męskie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materjałów, **dokładnie wykonane, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór, poleca:**

L. GAŁEK
KRAKÓW, Florjańska 30.

! Specjalność !

Obuwie dla pań na sposób angielski po męsku, trzewiki „**Lawn Tenis**", buty do wyścigów z angielskiemi sztylpami. Buty wojskowe podług najnowszego przepisu. Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. Prawidła, lakier do bucików „Non pareil de Guiche". **Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.**



Odznaczone przez Minist. handlu złotym medalem na międzynarodowej wystawie artyk. spożywczych w Wiedniu z r. 1891



Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Rainera**, Dyrekcja Klucza Lanckorona-Izdebnik w Galicji ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych wraz z fabryką konserw jarzynowych

założona w roku 1884 pod firmą Jego Wys. Ks. Maurycego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wysokości Arcyks. Rainera**, którą to firmę jednak nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci Izdebnickich wódek zdrowotnych, ażeby potem łatwiej módz ocenić różnicę w smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki.

IZDEBNIK w Grudniu 1892 r.

1269 4 5 **Dyrekcja Skarbu Izdebnickiego.**

HANDEL WIN

JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806.

Poleca swe doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki. Cenniki i próbki gratis i franco. 958 10 10
Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 44. Składy transitowe przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.

Poszukuje się

dwóch zdolnych kowali.

Jednego do robót powozowych, drugiego do kucia koni. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 1326 1 3

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie.

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Czwartek 29-go Grudnia.

ZUP. Zupa Ragout. Rosół z kluskami wątro... Consome z jajem.

PRZYST. Pasztet strasburgski. Jajka à la marengo. Kiel faszerowany. Majonez z ryby.

PIECZ. Sznycel z beszamelem. Polędwica z jarzyną. Nóżka smażona z marchwią. Eskalopes wołowy aux fin herbes.

LEGUM. Omlet zapalany z rumem. Naleśniki z kapustą

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: porczywym katarom, kaszlo[wi], zapaleniu gardła, chrypce, flegmieniu i t. p. **Pakiet 20 ct.**, za stempel i opakowanie o 10 ct więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 1107 10

C. RIMLER

fabrykant

parasoli i parasolek

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej l. 1...

Poleca swój wyrób parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańsze cenę, oraz załatwia **reperacje wszelkiego gatunku** w najkrótszym czasie.



...maszyny do szycia.

kupuje, a po gruntownej naprawie sprzedaje po umiarkowanych cenach z odpowiednią gwarancją

Franc. Radomski

mechanik,

w Krakowie, ul. Florjańska 26

Młody subjekt i praktykant

znajdą umieszczenie w handlu korzennym **Fr. Lenerta w Krakowie.** 1323 2 3

Wszelkie papiery wartościowe, **banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami**

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**